Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ROK X
Nr 4 (2985)
Poniedziałek
6. I. 1958 r.
Wyd. A
Cena 50 gr.

WEZWANIE WYBORCZE

OBYWATELE! RODACY!

Już za kilka tygodni — w niedzielę 2 lutego — udamy się do lokali wyborczych. Wybierać będziemy do rad narodowych swoich przedstawicieli — najlepszych spośród kandydatów Frontu Jedności Narodu, członków PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnych działaczy społecznych.

Będą to pierwsze wybory do rad po doniosłych przemianach październikowych. Z wyborów tych wyłonić się mają rady narodowe, zdolne do konsekwentnej realizacji założeń VIII Plenum, przygotowane do rzeczywistego gospodarowania, posiadające nowe szerokie kompetencje.

Nasz program wyborczy — to program walki o pokój i socjalizm, program suwerenności i siły Polski, program umacniania jedności i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i bratnimi krajami socjalistycznymi, a zarazem rozwijania dobrych stosunków z wszystkimi krajami świata w imię współpracy międzynarodowej.

Jest to program ścisłego przestrzegania praworządności i swobód wolnościowych, służących interesom ludu pracującego,

program demokracji socjalistycznej: rozwoju rad narodowych, rad robotniczych i samorządu chłopskiego,

program rozwoju gospodarki, oświaty, nauki i kultury, program stopniowego, lecz rzeczywistego podnoszenia poziomu życia ludzi pracy i ich rodzin.

Jest to program zespolenia wszystkich Polaków-patriotów, wszystkich, którym na sercu leży dobro Ojczyzny.

Wybory do rad narodowych są ważnym krokiem na drodze zwiększenia udziału obywateli w rządzeniu i gospodarowaniu krajem. Ogromne są zadania, ogromna rola rad narodowych. Będą one w myśl nowej ustawy sejmowej rzeczywistym gospodarzem swojego terenu.

Rady narodowe zarządzać będą przedsiębiorstwami przemysłu miejscowego.

Rady będą miały swój głos w sprawach przedsiębiorstw o znaczeniu centralnym.

W rękach rad znajdzie się cała gospodarka komunalna.

Od rad narodowych w wielkiej mierze zależeć będzie wykorzystywanie wszystkich możliwych środków na budownictwo mieszkaniowe, remonty domów mieszkalnych, usprawnienie komunikacji, praca elektrowni i gazowni, stan wodociągów i kanalizacji.

Rady narodowe mają dbać o rozwój rolnictwa, o zaopatrzenie wsi, o budownictwo i melioracje, o obsługę agrotechniczną i weterynaryjną, pomagać w rozwoju samorządu chłopskiego.

Od dobrych lub złych rządów nowo wybranych rad narodowych zależeć będą w mieście i na wsi warunki, w których mają się uczyć wasze dzieci, zależeć będzie działalność teatrów, kin, bibliotek, domów kultury, świetlic.

Od pracy rad narodowych zależą warunki, w jakich leczyć się będą wasi najbliżsi, zależeć będzie rozwój żłobków, przedszkoli, ośrodków zdrowia, izb porodowych, domów dziecka.

Wybrane przez was rady narodowe sprawować będą nadzór nad zaopatrzeniem miast i wsi w artykuły pierwszej potrzeby, nad działalnością przedsiębiorstw handlowych, usługowych i gastronomicznych, zajmą się problemami rzemiosła, prywatnej wytwórczości i handlu.

Od ich postawy i inicjatywy zależeć będzie w dużej mierze skuteczne zwalczanie trapiących nasze społeczeństwo przejawów chuligaństwa i alkoholizmu, złodziejstwa i marnotrawstwa, kumoterstwa i łapownictwa.

Oto najważniejsze sprawy, którymi zajmować się będą rady narodowe. Czyż nie są to sprawy właśnie wam najbliższe? Czyż nie te problemy nurtują co dzień robotników, chłopów i pracowników umysłowych, kobiety i młodzież?

Każdy rozumie, że rady narodowe nie zdziałają cudów, nie mogą natychmiast, z dnia na dzień pokonać wszystkich trudności i braków naszego zacofania w wielu dziedzinach.

Mogą one jednak działać bardziej skutecznie — naradzając się z ludnością i wspólnie z nią szukając najlepszych sposobów gospodarowania, rozumnie dzieląc środki znajdujące się w ich rękach, łożąc na potrzeby naprawdę pilne, dbając, by każdy wydatek owocował jak najlepiej.

Mogą one — i to jest chyba najważniejsze — uzupełniać posiadane środki, dzięki własnej aktywności i energii, pomnożonej przez inicjatywę społeczną.

Do was należy wybór ludzi najodpowiedniejszych, którzy w radach narodowych potrafią najlepiej reprezentować wasze interesy i postulaty.

Pamiętajmy, że społecznicy o mądrej głowie, wrażliwym sercu i czystych rękach zasługują na zaufanie społeczeństwa.

Wybierajmy więc ludzi odpowiedzialnych i doświadczonych, rzetelnych i skromnych, oddanych sprawie ludu pracującego, ludzi, którzy potrafią być troskliwymi gospodarzami, którzy będą podejmować rozważne decyzje i potrafią wcielać je w życie, ludzi nieprzejednanych wobec wszelkiego zła i nieprawości.

Na takich kandydatów oddajmy swe głosy.

Ci, których wybierzecie, nie obejdą się bez waszej pomocy. Poprzeć ich trzeba będzie radą i twórczą krytyką, pomocą i inicjatywą, społeczną kontrolą i świadomą obywatelską dyscypliną.

Aby coraz lepiej zaspokajać nasze codzienne potrzeby — trzeba pracować lepiej, gospodarować oszczędniej, rządzić się mądrzej.

Bliska i codzienna więź rad narodowych z ludnością stanowi warunek i zarazem gwarancję dobrej ich pracy — jako instrumentu demokracji socjalistycznej — władzy ludu sprawowanej przez sam lud. Więź tę zadzierżgnąć trzeba i utrwalać już w trakcie kampanii wyborczej.

Obywatele — robotnicy i chłopi, pracownicy nauki, oświaty i sztuki, inżynierowie i technicy, lekarze, urzędnicy i rzemieślnicy, kobiety i młodzieży — czynnym udziałem w kampanii wyborczej, głosując na kandydatów Frontu Jedności Narodu, dajcie dowód swego poparcia dla programu Frontu Jedności Narodu — dla programu dalszego budownictwa socjalizmu i demokratycznej odnowy w naszej suwerennej, miłującej pokój Ojczyźnie — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

OGÓLNOPOLSKI KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

Pierwsze posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

Aleksander Zawadzki — przewodniczącym OKFJN

WARSZAWA (PAP). — W dniu 4 bm. o godzinie 10 w Sali Kolumnowej Rady Państwa rozpoczęło się inauguracyjne posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Obrady zagaił przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu ALEKSANDER ZAWADZKI. Zakomunikował on, że skład obecnego plenum ustalony został z inicjatywy Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych w porozumieniu z organizacjami społecznymi. Przewodnictwo obrad objął następnie STEFAN IGNAR. Zebrani przyjmują zaproponowany przez niego porządek dzienny posiedzenia. W pierwszym jego punkcie zabrał głos Aleksander Zawadzki (fragmenty przemówienia podajemy wewnątrz numeru). Następnie toczyła się dyskusja, w której przemawiali m. innymi prof. Stanisław Kulczyński, Bolesław Podedworny, Zenon Kliszko, prof. dr Tadeusz Kotarbiński i Alicja Musiałowa. Po zakończeniu dyskusji przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi NK ZSL Ludomirowi Stasiakowi, który przedstawił zebranym opracowany przez wyłonioną uprzednio komisję projekt wezwania wyborczego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Wezwanie wyborcze zebrani zaaprobowali jednomyślnie. (Tekst wezwania podajemy obok.) Na wstępie czwartego punktu porządku dziennego przewodniczący obrad Stefan Ignar w imieniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych zgłosił na stanowisko przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu kandydaturę Aleksandra Zawadzkiego. Kandydatura A. Zawadzkiego została jednomyślnie przyjęta. Następnie zebrani wybrali zastępców przewodniczącego OK FJN w osobach: Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Kulczyński, Ignacy Loga-Sowiński oraz Bolesław Podedworny. Wybrano również członków Prezydium Sekretariatu. Skład Prezydium i Sekretariatu OKFJN podajemy poniżej.

Podziękowania za życzenia noworoczne

Wszystkim osobom, organizacjom oraz instytucjom, które nadesłały pod moim adresem życzenia noworoczne, składam tą drogą serdeczne podziękowanie

WŁADYSŁAW GOMUŁKA

*

Wszystkim, którzy z okazji Nowego Roku nadesłali mi życzenia: załogom zakładów przemysłowych, instytucjom społecznym, instytucjom i stowarzyszeniom kulturalnym, działaczom władz terenowych, towarzyszom z terenowych organizacji partyjnych, organizacjom młodzieżowym, organizacjom sportowym, organizacjom i instytucjom naukowym, kierownikom i pracownikom placówek zagranicznych PRL, grupom Polaków z zagranicy, uczestnikom wypraw naukowych na Spitsbergen i w Wietnamie oraz wszystkim osobom prywatnym tą drogą składam serdeczne podziękowania.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego, wygłoszone na inauguracyjnym posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, podajemy na stronie 2.

Nowy rudowęglowiec polskiej floty handlowej

SZCZECIN (PAP). — 4 bm. odbyła się w Stoczni Szczecińskiej uroczystość podniesienia bandery polskiej na nowym statku handlowym „Bielsko". Jednostka ta została wybudowana przez stoczniowców szczecińskich na zamówienie polskiej żeglugi morskiej.

Skład Prezydium i Sekretariatu OKFJN

Członkowie Prezydium

JÓZEF CYRANKIEWICZ — prezes Rady Ministrów; EDWARD DROŻNIAK — przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej; WŁADYSŁAW GOMUŁKA — I sekretarz KC PZPR; STEFAN IGNAR — prezes NK ZSL; JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju; JÓZEF KALINOWSKI — sekretarz OKFJN; ZENON KLISZKO — wicemarszałek Sejmu, sekretarz KC PZPR; LEON KRUCZKOWSKI — członek Rady Państwa, literat; EUGENIA KRASSOWSKA — członek Prezydium CK SD, wiceminister szkolnictwa wyższego; ALICJA MUSIAŁOWA — przewodnicząca Zarz. Gł. Ligi Kobiet, członek Rady Państwa; FELIKS OLCZAK — prezes Rady Głównej NOT; LUDOMIR STASIAK — sekretarz NK ZSL; JAN KAROL WENDE — wiceprzewodniczący CK SD; CZESŁAW WYCECH — marszałek Sejmu, wiceprezes NK ZSL; JERZY ZAWIEYSKI — członek Rady Państwa, literat, działacz katolicki.

Członkowie Sekretariatu

Z. KLISZKO — sekretarz KC PZPR; L. STASIAK — sekretarz NK ZSL; J. K. WENDE — wiceprzewodniczący CK SD; J. KALINOWSKI; ST. ZAWADECKA — sekretarz generalny ZG Ligi Kobiet; P. GAJEWSKI — wiceprzewodniczący CRZZ; Z. TOMCZYKÓWNA — członek NK ZSL.

Ślubuję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...

(Inf. wł.) — Uroczystość złożenia przysięgi wojskowej, która odbyła się dnia 5 bm. na Rynku krakowskim, zgromadziła, pomimo dotkliwego mrozu, wielu mieszkańców miasta.

O godz. 10 Rynek zapełnił się foremnymi kolumnami oddziałów spadochroniarzy krakowskiego garnizonu. Na trybunie honorowej znajdują się przedstawiciele Rady Narodowej m. Krakowa, gen. **Kuropieska**, oficerowie.

Uroczystość przysięgi rozpoczyna odegranie hymnu państwowego oraz złożenie wieńców przez delegacje jednostek na płycie Tadeusza Kościuszki. Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa, tow. dr **W. Bonieckiego**, następuje uroczysty akt złożenia przysięgi, którą odbiera płk **Chocha**.

Przemówienie do żołnierzy wygłosił zastępca dowódcy, płk **Mroczka**.

Po przemaszerowaniu pocztu sztandarowego przed trybuną honorową, żołnierze przedefilowali przez Rynek, a następnie ulicami Sienną i Westerplatte.

(ks)

USA przygotowują wystrzelenie nowej rakiety „Vanguard"

WASZYNGTON (PAP). Szef operacji „Vanguard" dr John Hagen zapowiedział w sobotę, że na Przylądku Canaveral przeprowadzona zostanie wkrótce nowa próba z rakietą „Vanguard".

Według wyjaśnień Hagena, nie jest pewne, czy wystrzelony przy tej próbie satelita dosięgnie swej orbity. Gdyby tak się stało byłoby to tylko zjawisko uboczne. Wystrzelenie satelity wyposażonego we wszelkie instrumenty nastąpić ma — jak przewidywano — w marcu.

Pogorszył się stan zdrowia Petru Grozy

BUKARESZT (PAP)

Jak podaje Rumuńska Agencja Telegraficzna, stan zdrowia przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii dr Petru Grozy uległ pogorszeniu. Chory ma temperaturę 37,4 st., puls nieregularny — 112 uderzeń na minutę, ciśnienie krwi — 100 mm.

Rozwiązanie postępowej partii w Turcji

BELGRAD (PAP)

Z Istambułu donoszą, że władze tureckie zarządziły w piątek rozwiązanie postępowej Partii Vatan, pod zarzutem powiązań z nielegalną Partią Komunistyczną.

Przywódca Partii Vatan — Hikmet Kivilcim, oraz 31 innych działaczy partyjnych został aresztowanych. Możliwe są dalsze aresztowania.

Przywódca Partii Vatan — Kivilcim przebywał już w więzieniu bezpośrednio po wyborach do parlamentu tureckiego w październiku 1957. Oskarżano go wówczas o propagandę komunistyczną. W niedługim czasie został jednak zwolniony. Partia Vatan nie posiada swego przedstawicielstwa w Zgromadzeniu Narodowym Turcji.

Chińska restauracja... w Warszawie

W dniu 4 stycznia 1958 r. została otwarta w Warszawie na MDM-ie chińska restauracja „Szanghaj". Kierownikiem jest Chińczyk O-Lu-Jan. Na zdjęciu: Trudnego kunsztu posługiwania się pałeczkami uczy kierownik O-Lu-Jan.

Ze sportu

Mateja i Gąsienica zwyciężają w Jugosławii

Pięknym sukcesem zakończył się start naszych narciarek i narciarzy w Jugosławii. W rozegranych w miejscowości Pobluca (w Bled nie ma śniegu) na wysokości ok. 1200 m zawodach pierwsze miejsce przypadły Polakom. W biegu mężczyzn zwyciężył Mateja — 49,34 min. przed Zelkiem (również Polska) — 50,54 min. i Włochem Bernardi — 51,22 min. Jankowski uplasował się na 6 pozycji.

Bieg kobiet wygrała Helena Daniel-Gąsienica w czasie 42,26 min. przed Belai (Rumunia) 43,39 i A. Krzeptowską 43,41 min.

Pozostałe wiadomości sportowe patrz str. 4

Przed wyborami do rad narodowych

● Pierwsze spotkania z kandydatami
◆ Zebrania konsultatywne w toku
● Czy sprawdziłeś już listę wyborców?

(Inf. wł.). — Coraz bardziej zaawansowane są prace przedwyborcze do rad narodowych. Po ogłoszeniu list kandydatów do WRN, PRN, MRN (w miastach stanowiących powiaty), Rady Narodowej m. Krakowa — rozpoczęły się spotkania przyszłych radnych z ludnością. Pierwsze odbyły się w pow. dąbrowsko-tarnowskim, limanowskim, wadowickim.

Na dzień wczorajszy przypadło również największe nasilenie zebrań konsultatywnych, na których — przed umieszczeniem na liście — przedstawiciele FJN omawiają z poszczególnymi środowiskami kandydatury na radnych do MRN (w miastach nie stanowiących powiatu), DRN, osiedlach. Wczoraj odbyło się ponad 100 takich zebrań; w ubiegłym tygodniu — ponad 300. Niektóre powiaty — np. Nowy Targ, Kraków, konsultacje już zakończyły. W pozostałych zakończą się one w najbliższych dniach. Odpowiednie komitety FJN przedstawią przekontrolowane listy do rejestracji w terytorialnych komisjach wyborczych. Ogłoszenie tych list nastąpi 13 stycznia.

W lokalach komisji obwodowych czekają na obywateli listy wyborcze. Nienajlepiej przedstawia się ich sprawdzanie. W Krakowie, jak dotąd, zainteresowało się spisami 16 tys. mieszkańców, tj. zaledwie 5 proc. uprawnionych do głosowania!

W powiatach nielepiej. Najmniejszą frekwencję przy sprawdzaniu list notuje się w Żywieckiem, Suskiem, Tarnowie-mieście. Najwyższą — w Jaworznie. Konieczne jest, by tak komitety Frontu Jedności Narodu, jak i komitety blokowe zachęcały mieszkańców do przejrzenia wyłożonych spisów. Tego obowiązku obywatelskiego nie można odkładać na ostatni dzień!

Wśród wyborców w Gruszowie Wielkim

Izba szkolna z trudem pomieściła gospodarzy z Gruszowa Wielkiego (pow. Dąbrowa Tarnowska), którzy w to niedzielne popołudnie zeszli się na zebranie przedwyborcze. Ciekawi byli spraw związanych z wyborami i spotkania z kandydatem do Wojewódzkiej Rady Narodowej z-cą przewodniczącego Prezydium WRN Wł. Wadasem oraz kandydatami do Rady Powiatowej J. Łabędziem i Fr. Gwoździem. Na spotkanie przybył również poseł na Sejm Józef Łabuz.

Zabierającemu głos jako pierwszy z-cy przew. Prez. PRN J. Łabędziowi parzypadło w udziale omówienie ordynacji wyborczej i przedstawienie list kandydatów do Wojewódzkiej, Powiatowej i Gromadzkiej Rady Narodowej. Ponadto omówił on pokrótce zamierzenia projektowane dla powiatu na najbliższe lata. Do najważniejszych spośród nich należą: dalsza budowa fabryki w Szczucinie, rozbudowa cegielni w Żabnie i Szczucinie, budowa 7 szkół podstawowych i wodociągów dla Dąbrowy, prowadzenie dalszych melioracji w powiecie oraz zorganizowanie szkółkarstwa drzewek owocowych.

Dyskusja, w której zostało poruszone szereg zagadnień natury gospodarczej bezpośrednio obchodzących rolników z Gruszowa, skoncentrowała się wokół sprawy kandydatów do rady gromadzkiej. Kandydaci proponowani do rady wojewódzkiej i powiatowej spotkali się z pełną aprobatą mieszkańców Gruszowa. Wyrazili natomiast zastrzeżenia do niektórych kandydatów gromadzkich. I tak Piotr Szczabak mówił, że nie będzie pociechy z Zygmunta Kułagi, który buduje dom w Radgoszczy i wkrótce wyniesie się ze wsi, ani z Jana Maligi nie kwapiącego się do pracy społecznej. Zarzuty pod adresem Maligi podtrzymali i inni, mówiąc, że kiedy był członkiem rady gromadzkiej nie wywiązywał się ze swych obowiązków.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł Łabuz, który przypomniał, jak to bywało z wyborami za sanacji, mówił o niektórych momentach obecnej sytuacji politycznej, apelował do jedności działania.

Z dużym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie kandydata do Wojewódzkiej Rady Narodowej —

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA (PAP)

W dniu 4 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Polsce Milorad Milatovic złożył wizytę pożegnalną ministrowi spraw zagranicznych Adamowi Rapackiemu.

Wyniki „Lajkonika"

Dnia 5 bm. w 40-tym losowaniu „Lajkonika", które odbyło się w Wieliczce, padły następujące cyfry:

38, 39, 61, 89, 45

Wpłynęło ogółem 431.395 kuponów o wartości 1.294.185 zł. Na wygrane przeznacza się 647.092 zł.

„KAROLINKA"

3, 11, 33, 42, 56

„KONICZYNKA"

35, 63, 2, 5, 49

„Najpierw moglibyśmy zawrzeć uroczysty pakt o nieagresji"

Przemówienie radiowe Macmillana

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, premier Harold Macmillan oświadczył w przemówieniu radiowym, że rząd Wielkiej Brytanii zamierza nadal „szukać porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawie rozbrojenia i osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych".

Najpierw — powiedział premier — moglibyśmy zawrzeć uroczysty pakt o nieagresji. Nie może to zaszkodzić, a może ewentualnie przynieść jakąś korzyść. Musimy także osiągnąć z ZSRR porozumienie odnośnie doświadczeń z bronią jądrową, produkcji tej broni, jej stosowania i ilości. Ale musimy również zająć się sprawą tzw. broni klasycznej. Same deklaracje nie zapewnią pokoju — konieczne tu są czyny.

Macmillan podkreślił, że wszystkie te ewentualne porozumienia i układy muszą przewidywać skuteczny system inspekcji i kontroli, przy czym żaden z krajów-sygnatariuszy nie może być wyjęty spod inspekcji i kontroli.

Następnie premier przypomniał, iż komunikat ogłoszony po ostatnich naradach szefów rządów krajów Paktu Atlantyckiego w Paryżu stwierdza, że kraje te „są gotowe szukać porozumienia ze Związkiem Radzieckim". Nie ma znaczenia — powiedział Macmillan — czy będziemy działać za pośrednictwem ONZ, w drodze dyplomatycznej, czy też w inny sposób. Nie jest wykluczone, że doprowadzi to do spotkania szefów rządów zainteresowanych krajów.

Zmarł Łucjan Horowitz

WARSZAWA (PAP). — 4 bm. zmarł nagle, na zawał serca, Łucjan Horowitz — dyrektor generalny Ministerstwa Handlu Zagranicznego, członek Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów i przewodniczący komisji handlu tej rady, członek Stronnictwa Demokratycznego.

Rozmawiamy z kandydatami na radnych do WRN

Poseł Józef Nagórzański

Rozmowę z tow. Nagórzańskim, kandydatem do WRN z ramienia robotników Skawińskich Zakładów Ogniotrwałych, rozpoczynamy od prośby o podzielenie się swymi doświadczeniami z dotychczasowej, dwuletniej pracy w radach.

— Najważniejszą sprawą dla mnie była w tym okresie walka o usamodzielnienie się rad narodowych. Rozpoczęła się ona w czerwcu 1956 roku, kiedy jawny stawał się pogląd, że system ścisłej centralizacji nie wytrzymuje próby życia. Na kształtowanie się tego poglądu u władz centralnych wpłynęła przede wszystkim opinia działaczy radzieckich.

Wiele z tych żądań sformułowanych w postaci postulatów specjalnie utworzonych komisji w radzie — znalazło swe urzeczywistnienie w uchwale nr 811 z października 1956 r. Dała ona już takie istotne uprawnienia radom, jak zarząd placówkami służby zdrowia, szkolnictwem średnim, a przede wszystkim bezpośredni nadzór nad budownictwem mieszkaniowym.

Wprawdzie uchwała ta nie weszła w pełni w życie, na skutek oporu niektórych resortów, ale był to pierwszy, poważny krok ku samodzielności rad, rodzaj pomostu do finansowego usamodzielnienia. Znalazło ono swój wyraz w powstaniu budżetu na rok 1958, kiedy to zyskaliśmy spore swobody w dysponowaniu limitami. To oczywiście nie oznacza, jakoby rady zdobyły pełną samodzielność finansową, gdyż w dalszym ciągu mamy 35 proc. dochodów własnych, a 65 proc. — centralnej dotacji wyrównawczej.

Istnieje jednak realna szansa odwrócenia tych proporcji i o to m. in. zamierzam toczyć batalię, jeżeli wyborcy udzielą mi w głosowaniu swego poparcia. Można by wtedy zaspokoić wiele potrzeb i słusznych żądań terenu, którym przy obecnym stanie usamodzielnienia niesposób sprostać. Wiele tu może zdziałać inicjatywa społeczeństwa, energia rad niższego szczebla. Weźmy dla przykładu eksperyment bocheński. Większa, choć jeszcze nieśmiała samodzielność rad gromadzkich przyniosła w rezultacie rozpoczęcie gazyfikacji Cikowic — zamierzenia śmiałego, o wartości 2 mln złotych.

Szersze uprawnienia rad w zmienionych po Październiku warunkach przyniosły w efekcie elektryfikację ponad 50 wsi poza planem, ponadplanową budowę 20 szkół, poprawę dróg wartości ok. 20 mln złotych.

— *A efekty polityczne?*

— Przede wszystkim wzrost odpowiedzialności obywatelskiej, no i

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jedność — taki jest nakaz czasu, to najgłębszy interes narodu

(Przemówienie A. Zawadzkiego wygłoszone na inauguracyjnym posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu)

(Obszerne fragmenty)

Szanowni towarzysze i obywatele! Od ostatniego plenarnego zebrania Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, który obradował w sierpniu 1956 roku, upłynęło półtora roku. Okres to niedługi, ale te półtora roku znaczyło wiele w życiu naszego narodu i państwa. W tym to czasie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nakreśliła na VIII Plenum KC nową linię polityczną i ogólnonarodowy program działania, które stanowią podstawę wewnętrznej i zagranicznej polityki naszego państwa ludowego oraz kierunek działania wszystkich pozytywnych sił naszego społeczeństwa.

Nowa linia polityczna kształtuje się zgodnie z potrzebami życia i sytuacji w kraju. Nie może też ona być oderwana od sytuacji międzynarodowej.

Nowa linia polityczna

Istotne i podstawowe jest to, że ta linia rozwija się i może się nadal rozwijać prawidłowo tylko na gruncie ustroju ludowo-demokratycznego naszego państwa, że ten rozwój ma i może mieć tylko charakter socjalistyczny, że głębokie przemiany, których dokonaliśmy i które dokonujemy, zmierzają do zbudowania w Polsce socjalizmu lepszymi metodami, w lepszych, bliższych naszym warunkom formach, a więc skuteczniej — przy żywym, twórczym udziale klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji — wszystkich sił polskiego narodu, całego Frontu Jedności Narodu.

Wiele przyczyn składa się na to, że proces rozwoju demokracji socjalistycznej jest utrudniany i hamowany. Proces ten hamują przede wszystkim siły wsteczne i reakcyjne, działające zarówno w kraju jak i oddziaływające na nasze społeczeństwo z zewnątrz. Trzeba jednak widzieć i inne niemniej ważne przyczyny. Należy do nich nasz specyficzny rozwój historyczny, który utrudnił kształtowanie poczucia dyscypliny społecznej w narodzie, nie wyrobił w nim samorządnych tradycji demokratycznych. A dyscyplina społeczna — to podstawa demokracji socjalistycznej. Utrudnia ten proces brak rezerw gospodarczych, które są niezbędne dla przyspieszenia tempa decentralizacji zarządzania gospodarką uspołecznioną, dla usunięcia szeregu niezdrowych zjawisk, które w gospodarce tej jeszcze występują. Utrudniają ten proces również niezwalczone jeszcze do końca nawyki starych, złych metod pracy w administracji państwowej i w szeregu ogniwach organizacji politycznych.

Trzeba powiedzieć, iż hamulcem dla rozwoju demokracji socjalistycznej i konsolidacji oraz wszystkiego pozytywnego, co się z tym wiąże, są i muszą być wszelkie przejawy anarchii i samowoli w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i państwowym, nieprzestrzeganie lub nie dość rygorystyczne przestrzeganie praw przepisów i obowiązków zarówno przez poszczególnych funkcjonariuszy państwowych, jak i przez poszczególnych obywateli.

Potrzeba jedności

Dążymy do tego, aby w zaistniałych w naszym kraju nowych sprzyjających warunkach tym silniej zwarły się szeregi klasy robotniczej, chłopów, inteligencji, albowiem taki jest nakaz czasu, taki jest najgłębszy interes narodu.

Prawdę o jedności narodu dla wielkich zadań i czynów — prawdę Frontu Jedności Narodu — winniśmy ponieść szeroko i do każdego zakątka kraju, zwłaszcza w obecnej wielkiej kampanii wyborczej do rad narodowych. Ta prawda znajdzie zrozumienie i poparcie wszystkich światłych, patriotycznych sił naszego społeczeństwa.

Aktywnymi wyrazicielami i współreprezentantami tej prawdy mogą i powinni być wszyscy obywatele, którzy rozumieją doniosłość doby przeżywanej przez nasz naród i całą ludzkość, mogą i powinny być wszystkie organizacje i instytucje, głęboko związane z tym życiem, którym naród żyje.

Gdy mówię „wszyscy obywatele", mam na myśli i ludzi, którzy od pierwszych dni Polski Ludowej byli po jej stronie, walczyli w jej obronie i tych, z którymi dawniej różniliśmy się lub jeszcze i dziś różnimy się ideologicznie w tej czy innej z poszczególnych kwestii, lecz którzy zgadzają się z nami w ocenie wagi pełnej stabilizacji stosunków wewnętrznych i umacniania państwa na gruncie ustroju ludowo-demokratycznego.

Wśród tych ludzi jest wielu byłych AK-owców, BCh-owców i wielu tych, którzy w różnych formacjach wojskowych na Zachodzie walczyli z myślą o Polsce, niezależnie od ideologii i intencji politycznych ich przywódców, ideologii i intencji, które były i są nam obce. Tym wszystkim ludziom miniony okres przemian mógł służyć do ostatecznego umiejscowienia się w ustroju ludowodemokratycznym, w społeczeństwie budującym socjalizm, we Froncie Jedności Narodu.

Dalsze pozytywne procesy w naszym kraju, które niewątpliwie nastąpią, będą temu sprzyjały.

Chciałbym w tym miejscu choćby najkrócej poruszyć jeszcze jedną istotną sprawę.

Jesteśmy zgodni w ocenie, iż ważnym momentem w życiu naszego kraju było uregulowanie od nowa stosunków między państwem a kościołem.

Osiągnęliśmy w tym zakresie znaczną poprawę.

Państwo kierowało się intencją, iż wierzący powinni korzystać z nieskrępowanej swobody życia religijnego.

Umacnianie i pogłębianie odprężenia w stosunkach między państwem a kościołem jest ważnym czynnikiem, który będzie sprzyjał dalszej wewnętrznej konsolidacji naszego społeczeństwa, umocnieniu jego jedności. Jest naszym dążeniem, aby duch porozumienia i lojalności cechował zarówno państwo, jak i kościół.

Zdarzające się, nie przez nas powodowane, tarcia i zadrażnienia powinny być likwidowane z intencją utrwalenia pozytywnych osiągnięć.

Komitety Frontu Jedności Narodu, do których wszędzie wchodzą również działacze katoliccy, powinny wpływać, by nieporozumienia powstające w terenie były rozstrzygane w atmosferze porozumienia, z poczuciem państwowej odpowiedzialności.

*

Wszystko, co chciałoby się powiedzieć w tym krótkim wstępie, sprowadza się do głównej myśli w kierunku kształtowania się ideowego i moralno-politycznego pionu narodu, jego młodzieży, o kierunku rozwoju jego psychiki, mentalności, jego zdolności i sposobu widzenia spraw i rzeczy — myśli o tym, by to kształtowanie odbywało się świadomie i konsekwentnie na gruncie rewolucyjnie przeobrażonych stosunków społecznych, a więc by jego istota, treść, kierunek były socjalistyczne.

Musimy uczynić wszystko, by dotrzymać kroku czasowi, w którym żyjemy, działamy.

Jest to sprawa całego narodu, jego młodzieży — wszystkich, dla których patriotyzm, godność i duma narodowa — to dobrze wykonana praca i dodatkowa produkcja, wydajność pracy, coraz to nowe osiągnięcia w postępie naukowym i technicznym, w rozwoju urządzeń komunalnych, kultury i oświaty itd., a nie wyrzekanie, poddawanie się zniecierpliwieniu, które przeszkadza widzieć trudności państwa i własne możliwości, demoralizuje wolę i wytrwałość, nie oglądanie się za łatwiznami i darowiznami, które poniżają godność a nigdy nie mogą wzbogacić narodu.

Oto dlaczego te wielkie sprawy są i powinny być codziennymi sprawami Frontu Jedności Narodu.

O państwo silne i sprawiedliwe

OBYWATELE, TOWARZYSZE!

Stwierdzamy wielokrotnie i słusznie, iż naszemu narodowi potrzebne jest silne państwo, potrzebne są sprawiedliwe i sprawnie działające organa władzy i administracji, nad którymi sprawują skuteczną kontrolę ludzie pracy. Tylko takie państwo będzie budziło zaufanie przyjaciół i szacunek wrogów.

O takie państwo walczy **Front Jedności Narodu.**

Doniosłe znaczenie dla dalszego umocnienia naszego państwa ludowego ma obecna kampania wyborcza do rad narodowych, jej przebieg będzie miał wpływ na wynik wyborów. Jest to w tej chwili niewątpliwie pierwszoplanowe zadanie Frontu Jedności Narodu. Wybory będą nie tylko wielką próbą sił politycznych, świadczącą o stopniu zwartości i konsolidacji naszego narodu, będą one miały również znaczenie dla dalszego rozwoju państwa, jego demokratycznych form ustrojowych, a więc i dla dalszego rozwoju samych rad narodowych.

Nasz socjalistyczny system przedstawicielski stwarza możliwość dla ludzi pracy wpływania poprzez rady narodowe na działalność organów administracji terenowej i stałego sprawowania nad nimi kontroli. Ponadto działające w systemie rad komisje, do których wchodzą działacze i spoza radnych, oraz działające przy radach narodowych różne organa społeczne — jak komitety blokowe i inne, wreszcie ściśle z radami współpracujące komitety Frontu Jedności Narodu dają możliwość nieograniczonego wprost rozszerzania kręgu ludzi pracy aktywnie zajmujących się sprawami społecznymi i państwowymi, wpływających na rozwój twórczej inicjatywy i społecznej postawy najszerszych mas.

Niestety, nie wszystkie w tym zakresie możliwości były dotychczas przez nasze rady narodowe wykorzystywane. Trzeba jednak widzieć, że nie spoczywa na nich za ten stan wyłączna odpowiedzialność.

Zadanie polega obecnie i będzie polegało po wyborach na dalszym słusznym rozwijaniu systemu rad narodowych.

Nowa ustawa o radach narodowych, której projekt został przedłożony Sejmowi w dniu 28 grudnia ub. roku, ma na celu dalsze umocnienie roli i pozycji rad narodowych w naszym systemie demokracji ludowej, jest wyrazem dalszego rozwoju tego systemu.

Zmiany, o których już szeroko mówiło się u nas, przyczynią się niewątpliwie do ukształtowania rad narodowych jako rzeczywistych gospodarzy swego terenu, umocnią ekonomiczne podstawy ich działalności, stworzą warunki dla pogłębienia więzi z klasą robotniczą przez bezpośrednie przedstawicielstwo wielkich zakładów przemysłowych w radach oraz rozwinięcie współpracy między radami narodowymi a radami robotniczymi, stworzą warunki pogłębienia więzi rad z masami chłopskimi i inteligencją swego terenu.

Komitety Frontu Jedności Narodu, skupiając wszystkie patriotyczne, pozytywne siły polskiego społeczeństwa, dołożyły maksimum wysiłku, by w oparciu o opinię ludności na listach wyborczych do nowych rad znaleźli się ludzie godni — zarówno członkowie PZPR, ZSL i SD, jak i bezpartyjni — reprezentanci różnych organizacji masowych, towarzystw i środowisk. Chodzi właśnie o to, by do rad zostali wybrani ludzie do gruntu uczciwi, światli społecznicy, znani z aktywnego stosunku do spraw i bolączek swojej wsi, osiedla, powiatu czy miasta, a jednocześnie rozumiejący politykę państwa ludowego i zdolni z przekonaniem wcielać ją w życie.

Przebieg kampanii wyborczej

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej świadczy, że pewne elementy i ugrupowania prawicy społecznej czynią wysiłek, by na tle wielu jeszcze ogólnych trudności, które przeżywa kraj, wykorzystać kampanię wyborczą dla działalności godzącej w nasze wysiłki pełnego uzdrowienia stosunków, jedności w narodzie.

Toteż Front Jedności Narodu, wszystkie jego organizacje, ogniwa, ludzie, którzy tworzą jego szeroki aktyw, nie mogą nie przeciwstawić się tej szkodliwej działalności.

Kampania wyborcza od rad narodowych, jej przebieg w ostatnich tygodniach, a także wynik tej kampanii — rezultat wyborów, to wielki egzamin Frontu Jedności Narodu, dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa.

Zwłaszcza teraz w ostatnich tygodniach, przed partyjnym i bezpartyjnym aktywem Frontu stoi zadanie rozwinięcia wielkiej kampanii rozmów z wyborcami, popularyzacji kandydatów na radnych, organizacji spotkań wyborców z kandydatami.

Organizacje Frontu Jedności Narodu, jego aktyw bezpartyjny, powinny uczynić wszystko, by do wyborów do rad narodowych stanęło całe społeczeństwo — z zaufaniem do partii, do list wyborczych FJN w składzie ustalonym przez komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych wraz z organizacjami i szeroko konsultowanym przez komitety Frontu ze społeczeństwem.

Niech wybory przyniosą borykającemu się jeszcze z trudnościami krajowi taki właśnie wyraz jednolitej postawy i uświadomienia społeczno-politycznego narodu.

Niech będą nową wielką manifestacją jedności narodowej wobec całego świata.

Walka o zachowanie pokoju — zadaniem ogólnonarodowym

OBYWATELE! Podstawowe problemy sytuacji i polityki wewnętrznej wiążą się najściślej z sytuacją międzynarodową i polityką zagraniczną naszego państwa.

W listopadzie ub. roku w Moskwie przedstawiciele 64 partii komunistycznych i robotniczych świata — uchwalili doniosły dokument — manifest pokoju, ktorego współinicjatorem wraz z KPZR była PZPR.

„Prości ludzie na całym świecie — mówi się w tym dokumencie — niezależnie od narodowości i poglądów politycznych, od wiary i koloru skóry, chcą żyć w spokoju. Prości ludzie na całym świecie pytają:

Czy człowiek, którego zwycięski rozum wydziera przyrodzie wszystkie jej tajemnice i coraz bardziej nad nią panuje, czy człowiek, który dzięki wystrzeleniu radzieckich sztucznych księżyców ziemi może wkrótce dosięgnąć gwiazd, czy człowiek nie potrafi uniknąć wojny i dopuścić do samounicestwienia?

My przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych z pełnym poczuciem odpowiedzialności za losy narodów odpowiadamy:

Wojna nie jest nieunikniona, do wojny można nie dopuścić — pokój można obronić i utrwalić".

Walka o zachowanie i utrwalenie pokoju jest naszym zadaniem ogólnonarodowym i stąd jest jednym z fundamentalnych założeń Frontu Jedności Narodu. Wszystkie nasze komitety, wszyscy działacze naszego ruchu, wszyscy, którym drogi jest rozwój ojczyzny ludowej i pokojowego budownictwa socjalistycznego, powinni być agitatorami i bojownikami sprawy pokoju światowego.

Działacze Frontu Jedności Narodu powinni, w oparciu o doniosły manifest pokoju, nieść w najszersze masy narodu tę budzącą otuchę prawdę, iż wojny można uniknąć, że są na świecie potężne siły, które skutecznie jej przeciwdziałają, by naród nasz mógł z nadzieją patrzeć w przyszłość, by wszystko, co w takim trudzie budujemy, nie obróciło się w gruzy i popioły, a przeciwnie z każdym rokiem służyło lepszemu życiu naszego społeczeństwa i jego młodych pokoleń.

W walce o pokój nasz FJN wyraża swą całkowitą zgodność stanowiska i solidarność z niezmordowanymi wysiłkami rządu ZSRR, mającymi na celu utrwalenie pokoju na gruncie pokojowego współistnienia, osiągnięcie zakazu prób i użycia broni termojądrowej.

Inicjatywa Polski w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie, inicjatywa którą popiera Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne i która wywołała szerokie zainteresowanie i wiele poparcia w świecie, jest wyrazem chęci Polski Ludowej współdziałania ze wszystkimi pokojowymi siłami świata.

W wielkiej długofalowej kampanii pokojowej trzeba równocześnie pomagać ludziom widzieć i zrozumieć, że tylko silne państwo socjalistyczne, państwo zjednoczonego moralnie i politycznie narodu, może skutecznie wnosić swój wkład do światowej walki o zachowanie pokoju.

Front Jedności Narodu jest ogólnym ruchem społecznym powołanym do włączenia się w pracę i walkę o takie państwo.

W ciągu wieków rządów szlacheckich i burżuazyjno-obszarniczych fałszywe koncepcje i orientacje w kwestii polityki zagranicznej dzieliły nasz naród, doprowadzały państwo polskie do osłabienia i do tragicznych upadków.

Dziś już nie ma rozsądnie myślącego Polaka, który by widział dla Polski inną realnie istniejącą drogę w jej sojuszach i stosunkach zagranicznych niż ta, po której idzie Polska Ludowa.

Polityka zagraniczna Polski Ludowej jest wynikiem doświadczeń historycznych, jest zgodna z polską racją stanu i duchem czasu.

Ta polityka przez udział Polski w obozie socjalistycznym i przez braterską wszechstronną współpracę i przyjaźń z krajami socjalistycznymi zapewnia nam możność szybkiego pokojowego podnoszenia kraju, zapewnia nam bezpieczeństwo naszych granic nad Odrą i Nysą.

Ta polityka przez coraz szersze gospodarcze i kulturalne stosunki ze wszystkimi krajami, pragnącymi tych stosunków z nami na równych prawach i korzyściach, przynosi Polsce uznanie i szacunek, przysłuchiwanie się jej głosowi na forum międzynarodowym.

Ta polityka wyraża zgodne stanowisko partii, bratnich stronnictw politycznych oraz masowych organizacji społecznych, stanowisko całego narodu.

Idea Frontu Jedności Narodu

OBYWATELE!

Chciałbym nieco uwagi poświęcić samej idei Frontu Jedności Narodu.

Z perspektywy doświadczeń historycznych można stwierdzić, że idea wiązania walki o cele ogólnonarodowe z walką o realizację zadań rewolucyjnego postępu społecznego, zadań socjalistycznych, idea na której oparł się Front Jedności Narodu, zdała w pełni egzamin życiowy, Historia potwierdza, że narodowe losy Polski, jej racja stanu, zrośnięte są jak najściślej ze sprawą postępu społecznego — z interesami klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji, ze sprawą socjalizmu.

Pozwala to na skupienie we Froncie Jedności Narodu wszystkich twórczych sił naszego społeczeństwa.

Są więc dziś w jego szeregach marksiści i niemarksiści, partyjni i bezpartyjni, robotnicy, chłopi, inteligenci i rzemieślnicy, wierzący i niewierzący — połączeni wspólną wolą walki o umacnianie niepodległości naszego kraju, o pokój, o szczęście i dobrobyt naszego narodu, o siłę i rozkwit Polski Ludowej.

Niejeden raz w ciągu ostatniego dziesięciolecia odwoływaliśmy się do nich wszystkich, do tej ich wspólnej woli zapewnienia najlepszych warunków rozwoju naszej ojczystej ziemi. Odwoływaliśmy się i nigdy nie spotykał nas zawód.

Nie potrafiliśmy dotąd stworzyć dostatecznie mocnych, a zarazem dostatecznie elastycznych form organizacyjnych pracy Frontu i jego komitetów, by zapewnić jego ruchliwość nie tylko w okresie wielkich akcji społecznych — jak wybory do Sejmu czy też do rad narodowych — lecz również w okresach normalnej pracy, w okresach realizacji programów, formułowanych i głoszonych w czasie tych wielkich kampanii.

Nie kampanijność lecz codzienna praca

Działalność Frontu Jedności Narodu nie może ograniczać się do uroczystych okazji wielkich kampanii. Powinna ona trwać i rozwijać się stale, bowiem w terenie nie brak pracy dla Frontu Jedności Narodu.

Mamy w kraju poważne nie wykorzystane rezerwy — rezerwy gospodarcze i rezerwy ideowe. Do tych nie wykorzystanych rezerw należy na pewno przekonanie o słuszności naszej drogi.

Zadaniem Frontu Jedności Narodu jest wykorzystanie tych rezerw, jest budzenie, rozwijanie, organizowanie inicjatywy obywatelskiej w społeczeństwie, jest wychowanie w świadomości patriotycznej i przekuwanie tej świadomości w konkretną działalność, mającą na celu rozwój gospodarczy i kulturalny kraju. Jest to zadanie na codzień, zadanie stojące przed każdym terenowym komitetem Frontu Jedności Narodu codziennie na nowo, w coraz to nowych konkretnych formach.

Istnieją dziesiątki konkretnych zagadnień, spraw, których prawidłowe rozwiązanie leży w interesie obywateli, a jest możliwe w ramach działalności terenowych władz i sił społecznych terenu. Należą tu i sprawy większe, jak uruchomienie stojących dotąd bezczynnie zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, spółdzielczych, jak rozwój nadających się dla danego terenu a zaniedbanych dotąd gałęzi produkcji rolniczej, jak opracowanie kompleksowych, wieloletnich planów zagospodarowania danego terenu i mobilizowania odpowiednich rezerw wewnętrznych dla realizacji tych planów.

Komitety Frontu Jedności Narodu mogą wyłaniać dla poszczególnych spraw specjalne komisje oraz stałe lub czasowe zespoły, opierając się na szerokim aktywie spośród członków stronnictw demokratycznych i ludzi bezpartyjnych, spośród fachowców danych dziedzin pracy. Komitety Frontu powinny współdziałać z komisjami rad narodowych w nadzorowaniu funkcjonowania tak ważnych dla obywateli działów, jak sieć handlowa, służba zdrowia, oświata, kultura. **W tych** wszystkich dziedzinach komitety Frontu Jedności Narodu powinny stale mobilizować na pomoc radom, na pomoc władzy ludowej, rozum, znajomość sprawy, wyczucie potrzeb terenu, światłe zdanie dziesiątek i setek fachowców — ekonomistów, lekarzy, nauczycieli, przedstawicieli inteligencji twórczej.

Taka działalność, taki szeroki zakres codziennych zadań i codziennych prac — będzie sprzyjać rzeczywistemu zacieśnieniu współpracy stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych i aktywu bezpartyjnego na gruncie wspólnego programu Frontu i jego terenowych zadań.

Jedność narodu kształtuje się na gruncie wspólnych celów społeczno-politycznych, wyrasta z tradycji historycznych — z tradycji walki o niepodległość i postęp społeczny, ma też swoje źródło w bogatym dorobku kulturalnym, jakim może się szczycić nasz naród. Dlatego, dla sprawy dalszej konsolidacji narodu polskiego, mobilizacji jego sił duchowych do nowych zadań, poważne znaczenie ma troskliwe ochranianie i upowszechnianie zasobów i pamiątek naszej kultury narodowej.

W sytuacji, gdy państwu jeszcze bardzo ciężko, słuszne jest sięgać do uczuć patriotyzmu, pomysłowości i ofiarności lokalnej. Praktyka wielu terenów naszego kraju, wielu czynów społecznych wskazuje, że można na tej drodze osiągnąć niezmiernie wiele — zarówno w sensie materialnym jak i moralnym.

W ostatnim okresie podjęliśmy ze wzmożonym wysiłkiem starania o pełne zagospodarowanie i wszechstronny rozwój Ziem Zachodnich. Nad rozwiązaniem problemów tych ziem pracują specjalne komisje Sejmu i Rządu. Przeznaczono dodatkowe środki na aktywizację na tych terenach małych miasteczek i osiedli, zabiega się o uruchomienie nieczynnych jeszcze obiektów przemysłowych i warsztatów pracy. Z patriotycznych pobudek, z przywiązania społeczeństwa do tych ziem zrodziła się inicjatywa powołania Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Towarzystwo — które powiększyło szeregi Frontu Jedności Narodu, uczyni na pewno wszystko, by wspólnym wysiłkiem ze wszystkimi organizacjami Frontu przyczynić się do ożywienia i rozwoju wszystkich dziedzin życia na Ziemiach Zachodnich.

Ale Ziemie Zachodnie mają dla nas nie tylko znaczenie gospodarcze. Na tych ziemiach żyją liczne rzesze polskiej ludności, która przetrwała wielowiekowy ucisk germanizacyjny. Na te ziemie przybyło i przybywa teraz wiele dziesiątków tysięcy repatriantów. Musimy czynić wszystko, by na Ziemiach Zachodnich, na gruncie ich wszechstronnego rozkwitu ukształtowało się jednolite pod względem narodowym, moralno-politycznym i kulturalnym społeczeństwo polskie, wznoszące wraz z całym narodem gmach Polski Socjalistycznej.

Powinni to społeczeństwo tworzyć i ci, co żyją na tych ziemiach od wieków, i ci, którzy przybyli na nie przed kilkunastu laty i przybywają teraz. Pomaganie w tym twórczym procesie jest patriotycznym obowiązkiem całego Frontu Jedności Narodu każdego komitetu i działacza Frontu na Ziemiach Zachodnich.

Jeżeli mówimy tutaj o różnych zadaniach i formach obywatelskiego działania i patriotycznego wychowania, trzeba choć kilka słów poświęcić naszej młodzieży. Wiemy, że młodzież jest bezkompromisowa, zapalna, że jest gotowa do szlachetnych czynów. Polsce Ludowej potrzebne są porywy tej młodzieży, porywy przepojone ideowością, duchem postępu społecznego, zapału do wiedzy i nauki, pragnienia wielkości ojczyzny.

Troska o wychowanie młodzieży, o okazanie jej należytej pomocy jest dla nas nakazem chwili. Jest to wspólna sprawa wszystkich — rodziców i nauczycieli, działaczy państwowych i społecznych. Trzeba pomóc naszym organizacjom: Związkowi Młodzieży Socjalistycznej, Związkowi Młodzieży Wiejskiej i Związkowi Harcerstwa Polskiego. Trzeba otoczyć serdeczną opieką ze strony rodziców, nauczycieli i państwa młodzież niezorganizowaną.

Mamy obowiązek wychować młodzież nie lękającą się żadnych trudności w pracy dla ojczyzny, przygotowaną do wydźwigania wszystkich dziedzin naszej gospodarki, naszego życia na miarę najwyższych osiągnięć nauki i techniki, na miarę człowieka socjalizmu, który już wystrzelił w przestrzeń kosmiczną sztuczne księżyce.

Wielką siłą naszych komitetów Frontu Jedności Narodu w realizacji tych tak niezmiernie ważnych zadań są polskie kobiety. Mimo niełatwych warunków w jakich upływa ich codzienne życie, kobiety znane są ze swej ofiarności, uczulenia na krzywdę i troski ludzi, na potrzeby ojczyzny, na różne przejawy życia społecznego. Serdecznie bliska jest im sprawa dziatwy, młodzieży, nie zapomnijmy więc zadbać, by w szeregach Frontu Jedności Narodu, jako jego czynny, ideowy aktyw, znalazło się jak najwięcej kobiet-społecznic, których patriotyczną postawą szczyci się nasza ojczyzna.

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Żeby najogólniej ująć zadania komitetów Frontu Jedności Narodu — można powiedzieć, iż wszystko czym żyją ludzie pracy fizycznej i umysłowej, w mieście i na wsi, co stanowi problemy, trudności i bolączki tego życia, co wiąże się z jego polepszaniem i rozwojem — wszystko to, na tle i w związku ze sprawami ogólnonarodowymi i sprawami państwa ludowego, powinno interesować komitety i aktyw Frontu Jedności Narodu.

Chodzi tylko o to, jak, w jaki sposób, w jakich formach organizacyjnych, mogą i powinny te zainteresowania się przejawiać, by nie dopuścić do wypaczeń, by komitety utrzymały niezmiennie swój na wskróś społeczny przedstawicielski charakter, by nie rodziły się w nich tendencje do stawania się komitetami zwierzchnimi, by działały przez podejmowanie i pobudzanie inicjatywy społecznej metodą porozumień i uzgadniania — a nie drogą wydawania dyspozycji i zarządzeń.

Bogactwo form i metod pracy komitetów może być nieograniczone, jak nieograniczona jest tematyka, problemy, sprawy każdego terenu.

Zakres, różnorodność i elastyczność form pracy każdego komitetu powinny się rozwijać na bazie jego własnego doświadczenia i możliwości, w zależności od warunków i potrzeb danego terenu.

Podstawowym warunkiem aktywności i prawidłowego rozwijania działalności przez terenowe komitety Frontu będzie funkcjonowanie ich ośrodków kierowniczych, będzie stałe zainteresowanie ich pracą ze strony terenowych kierownictw partii, ZSL i SD, Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, Ligi Kobiet i innych.

Istotne znaczenie będzie posiadał styl pracy, jaki obierze sobie każdy komitet Frontu, będzie miała ideowa i towarzyska atmosfera oraz kolegialność form pracy w komitecie.

Niech dzisiejsze obrady OKFJN przyczynią się do należytego spełniania przez Front i każdy z jego komitetów zadań w dalszej kampanii wyborczej do rad narodowych, niech będą one wytyczną ich owocnej codziennej pracy od pierwszego dnia po wyborach.

KRÓTKO z zagranicy

8 członków francuskiej Rady Republiki udało się w sobotę samolotem do Moskwy.

Senatorowie, członkowie parlamentarnej grupy przyjaźni francusko-radzieckiej bawić będą w Związku Radzieckim na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.

*

Kanclerz Niemiec zachodnich Konrad Adenauer obchodził 5 bm. 82 rocznicę urodzin. Od samego rana w pałacu Schemburg — swej rezydencji w Bonn — przyjmował życzenia od rodziny, ministrów, deputowanych oraz korpusu dyplomatycznego.

*

Do bazy lotniczej w Wielkiej Brytanii powrócił samolot brytyjski „Dc—4 Skymaster", zatrzymany 31 grudnia przez samoloty albańskie za pogwałcenie obszaru powietrznego.

*

Wielki sukces przyniosła młodej powieściopisarce francuskiej Francoise Sagan premiera jej pierwszego baletu „Rendez-vous Manqué", która odbyła się w piątek wieczorem w Monte Carlo.

Premiera baletu, jak pisze sprawozdawca Agencji Reutera, „Odważnej opowieści o nieszczęśliwej miłości" zgromadziła międzynarodową publiczność, która po zakończeniu przedstawienia dziesięć razy wywoływała artystów przed kurtynę.

Odtwórcami głównych ról byli Toni Lander i Wladimir Skuratow.

Obecna na premierze Sagan otrzymała po przedstawieniu ogromny bukiet kwiatów.

Wśród wyborców w Gruszowie Wielkim

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

z-cy przewodniczącego Prezydium WRN Władysława Wadasa. Mówił on o możliwości dobrania naprawdę najlepszych ludzi. O tym, że nie przejdą przy wyborach ci, których wyborcy nie obdarzą zaufaniem. Że prawo odwoływania radnych nie wywiązujących się z obowiązków przysługiwać będzie wyborcom i samej radzie. Zwrócił on uwagę na zwiększone obowiązki radnego w związku z rozszerzeniem uprawnień rad i omówił zmiany, które przyniesie nowa ustawa. Prosto i otwarcie zostały przedstawione przez mówcę pewne trudności gospodarcze województwa, które nie pozwalają na równoczesne zaspokojenie wszystkich postulatów ludności. Wiele z trapiących Gruszów i nie tylko Gruszów problemów — wskazał na zakończenie — będzie można łatwiej rozwiązać, jeśli do głosu dojdzie inicjatywa społeczna, jeśli nowe rady znajdą pełne poparcie ze strony wyborców.

Takie było pierwsze w powiecie dąbrowskim spotkanie kandydatów do rady z wyborcami. (zg)

Pomyślny rezultat akcji ratunkowej w Jaskini Zimnej

ZAKOPANE

Blisko dwie doby trwała akcja ratunkowa w Jaskini Zimnej w Tatrach, mająca na celu dotarcie do nurka Stanisława Ogazy.

Akcja ratunkowa, w której uczestniczyło ponad 60 osób, przyniosła pomyślne rezultaty dopiero 4 bm. po południu. Dzięki wytężonej pracy i dużej odwadze nurków udało się zdjąć Ogazę z progu skalnego i przetransportować go na drugą stronę syfonu.

Ze względu na duże osłabienie uratowanego nurka-grotołaza, obecny na miejscu lekarz polecił przenieść go natychmiast z jaskini do bazy uczestników wyprawy w Kirach.

Transport ten będzie należał do jednych z najtrudniejszych w historii GOPR. Od miejsca wypadku do wylotu jaskini na przestrzeni ok. 700 metrów istnieje bowiem wiele wąskich szczelinowych przejść.

Nowe żyły złota odkryto w Syberii wschodniej

W Syberii wschodniej na terytorium kraju Krasnojarskiego odkryto kilka nowych żył złota. Jak podaje agencja TASS, już w 1958 r. wydobycie złota w tej części kraju znacznie wzrośnie.

Rozmawiamy z kandydatami na radnych do WRN

(Dokończenie ze str. 1)

przeświadczenie o perspektywie dalszych przemian. Uważam, że funkcja wychowawcza przyszłej rady polegać będzie na tym, by kierować pomoc tam, gdzie się rodzi i rozwija miejscowa inicjatywa. Da to namacalne wyniki gospodarcze, a na nie z utęsknieniem oczekuje ludność.

Jeszcze większe możliwości przyniesie nowa ustawa o radach.

— *Czy można was prosić jako członka nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do Spraw Rad Narodowych o kilka słów charakterystyki tej ustawy?*

— Intencją projektu jest dalsze umocnienie roli rad jako terenowych organów władzy. Przeciwdziała ona przede wszystkim tendencjom centralistycznym. Projekt zakłada przekazanie radom takich dziedzin gospodarki, jak budowa i utrzymanie wszystkich dróg, skupu, PGR, komunikacji samochodowej, przedsiębiorstw mechanizacji rolnictwa i robót melioracyjnych, hurtowni przemysłowych i spożywczych, bibliotek.

Bardzo ważny jest art. 13 projektu ustawy, który zakłada współdziałanie terenowych rad narodowych z kierownictwami i radami robotniczymi wszystkich zakładów przemysłowych. To wciągnie kluczowe obiekty w realizację zadań terenowych, szczególnie socjalno-bytowych, zabezpieczy równoległy, harmonijny rozwój urządzeń komunalnych, budownictwa mieszkaniowego itp. W myśl projektu, radom będzie przysługiwało prawo kontroli organów państwowych i jednostek gospodarczych znajdujących się na ich terenie, a dotąd im nie podporządkowanych. Lokalizacja zakładu, zmiana profilu produkcji może nastąpić tylko za zgodą rady. Wyeliminuje to praktycznie istniejącą dotychczas dwuwładzę.

— *Co będzie sprawiało największe trudności radzie?*

— Osobiście najbardziej martwi mnie dysproporcja między stale wzrastającymi potrzebami terenu a realną możliwością ich zaspokojenia. Nie mogę więc niczego więcej przyrzekać wyborcom ponad to, że będę dbał wspólnie z wszystkimi działaczami rad i przy pomocy społeczeństwa o pełne wykonanie zadań planu gospodarczego i budżetu województwa.

— *A jakie problemy ogólnopaństwowe wymagają najrychlejszego rozwiązania?*

— —Uważam, że palące są: reforma płac uwzględniająca poziom przygotowania fachowego poszczególnych grup pracowniczych, uregulowanie sprawy emerytur oraz ważne szczególnie w naszym województwie wydanie ustawy o wywłaszczeniach.

— *Jeszcze o Waszej drodze życiowej...*

— Ujęta w telegraficznym skrócie wygląda tak:

Miejsce i rok urodzenia — województwo krakowskie, 1912 rok. Do 1931 nauka, bezrobocie, 1933—1949 praca w Zakładach im. Szadkowskiego od robotnika do zastępcy kierownika wydziału. 1949—1951 przewodniczący Związku Zawodowego Metalowców. 1951—1955 r. — Wydział Przemysłowy KW i Huta im. Lenina. Od 1955 — przewodniczący Prezydium WRN. Działalność społeczna — od 1945 r. w partii. Członek Egzekutywy KW PZPR od 1953 r., zastępca członka KC od 1954 r., poseł Ziemi Krakowskiej od 1957 r. W Sejmie stale pracuję w Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej, a dorywczo — w Nadzwyczajnej Komisji do Spraw Rad Narodowych.

Stan cywilny: żonaty, ojciec dwóch córek w wieku 11 i 14 lat.

Rozmawiała *(AK)*

Z czekolady chłop blady

W stosie noworocznej lektury — jak sążnisty by on nie był — nie dało się przeoczyć artykułu posła **St. Cieślaka** w tygodniku **„Wieści"** pt. **„Perspektywy gospodarcze 1958 roku"**. Trudność publicystyki rolnej nadal w tym, że wieś to nie fabryka, gdzie w zasadzie wszystko się widzi i daje obliczyć, stąd łatwiej tam powiedzieć, co robić, aby było lepiej. W polityce agrarnej — przeciwnie: ma się do czynienia z przewagą niewiadomych. Tak i w cennym artykule inż. Cieślaka znalazła się informacja o fakcie, dla wyjaśnienia którego brak kilku przesłanek:

„Są pesymiści, którzy twierdzą, że wobec niewykupienia przez rolników 900 tys. ton nawozów, które zalegają magazyny, należy się spodziewać gorszych plonów i spadku hodowli".

900 tysięcy ton nawozów sztucznych nie ma nabywców! Dlaczego? Wypadnie tu kilka niewiadomych postarać się zastąpić wiadomymi. Co do jednej,

można by to zrobić na kolanie

sporządzając specyfikację remanentów nawozowych w kraju. Podstawowe pytanie przecież brzmi tak: jakie ilości poszczególnych gatunków nawozów w Polsce „nie idą"? Różna jest bowiem ich rola w żywieniu roślin i różne zapotrzebowanie.

Tymczasem **Mieczysław Huber**, który już w pierwszej połowie XX wieku zaczął się parać dystrybucją nawozów sztucznych w krakowskim WZGS, zapytany oświadczył zrazu, że u nas nie ma wiele nowego pod słońcem. Mimo podwyżki cen, stosunek podaży poszczególnych rodzajów nawozów do ich popytu nie zmienił się w r. 1957 w sposób istotny. W obecnym zaś, już przedwiosennym sezonie zanosi się na przeszło 100-procentowe pokrycie w nawozach saletrzanych (których za dużo przysłano w jesieni) oraz soli potasowej i wapnie. Natomiast grozi niedobór azotniaku i siarczanu amonu, a przede wszystkim — znów pokaźny niedobór superfosfatu. I to jest, mówi M. Huber, stara piosenka: fosforowych było i jest za mało, sprzedałoby się ich, „ile chcieć". Nic nowego pod krakowskim słońcem...

Lecz teraz zastanowiliśmy się obaj: jeśli w reszcie kraju są tak duże trudności ze sprzedażą, jeśli prawa rynku mogą te trudności „przywiać" do nas, tak iż niby mała nadwyżka np. saletry gotowa się rozróść w ciężki „bubel", to gdzie właściwie „leży pies pogrzebany"? Z kolei przypomniałem sobie z nauki w klasach niższych, że

jednostronne menu

tak człowiekowi, jak zwierzęciu, jak roślinom w najlepszym razie służy tylko do czasu. Rolnictwo nasze jest od wielu lat „niedofosforowane". I wspominam przysłowie *„z kapusty chłop tłusty, z czekolady chłop blady"*, bo to, po czym się roślina najwięcej „oblizuje" — związki azotu — może na jej plon wpłynąć jedynie słabo lub czasem nawet ujemnie w wypadku, gdy w odpowiedniej proporcji nie otrzyma innych „potraw". A spośród nich w tzw. liebigowskim minimum u nas najczęściej pozostaje fosfor!

Może ten sam gospodarz, który, póki nawozy były tanie, brał, co dawali — teraz, przy wyższej ich cenie, kierowany jeśli nie wiedzą, to instynktem rolnika-praktyka, po prostu zawołał: „stop!"? Może go opadł lęk, że dalsze nakłady nawozowe o złych proporcjach poszczególnych składników, zwłaszcza po tyluletnim niedofosforowaniu mogą być nierentowne? Może — podobnie jak podpisany, któremu do świątecznej studzieniny zapomniano podać ocet i jadł ją samą, ale potem narobił krzyku — chłop zmniejszonym wykupem daje do zrozumienia, że będzie nabywcą saletry i soli tylko o tyle, o ile mu to wszystko hipotetycznym kwasem fosforowym odpowiednio zakropią?

Trzeba, oczywista, ową pierwszą niewiadomą (struktura krajowych remanentów nawozowych) podstawić cyframi szczegółowymi. A jeśli się okaże, iż towarem nadwyżkowym są związki azotu, wziąć pod uwagę zapisane przedtem dumania — przy tłumaczeniu zjawiska, które inż. Cieślak tak mocno zasygnalizował w swym noworocznym artykule.

Obracamy się co prawda w dziedzinie, w której pewnie poruszać się mogą tylko naukowcy, bo rozważania te należy jeszcze osadzić na platformie ogólnej niskiej efektywności nakładów nawozowych przy naszym zacofanym sposobie gospodarowania: najczęściej złej uprawie mechanicznej, metodach siewu, nasionach i odmianach, przy nieodpowiednim odczynie gleb itd. Spróbuję jednak postawić jeszcze pytanie:

czy efektywność sztucznego nawożenia azotem

w najmniejszych (a najliczniejszych) gospodarstwach, które niedawno przy niskiej cenie azotniaku i saletr oraz przy preferowaniu tych gospodarstw w systemie dystrybucji również i te „proszki" masowo odbierały — jest na pewno wystarczająco duża?

Podał **E. Gorzelak** w nr 1 **„Wsi Współczesnej"**, że mamy w kraju globalną produkcję obornika 63,7 mln ton, czyli jakieś 3 tony na 1 ha użytków rolnych. To byłoby bardzo mało. Ale w gospodarstwach 2—3-hektarowych coraz częściej spotyka się obsadę inwentarza w stosunku 1 ha — 1 krowa. Krowa da najmniej 60 q obornika rocznie, więc gdyby nawet nie liczyć trzody, można co 3 lata wynawozić pole w stosunku 180 q obornika na 1 ha. I otóż jedyny, ale bardzo poważny naukowiec, którego zdążyłem zaindagować, kilkakrotnie twierdząco skinął głową na wniosek, że: w szeregu gospodarstw tego typu zapotrzebowanie na nawozy azotowe nie będzie wielkie, póki nie zmienią techniki, struktury upraw itd. Stąd tylko krok do przypuszczenia, że po podwyżce cen i „odpolitycznieniu" dystrybucji, a oparciu zakupów tylko na własnej kalkulacji nabywcy, część małorolnych mogła je ograniczyć, jeśli chodzi o nawozy azotowe. Wobec zaś rozpowszechnianej gadki, że *„teraz w ogóle nawozy się nie opłacają"*, średniacy — mimo że posiadają stosunkowo mniej nawozu naturalnego — nie kupują więcej azotowych niż dotąd, choćby to w konkretnych warunkach było celowe nawet przy niedoborach fosforu.

A na nawozy fosforowe i jedni, i drudzy by poszli, że hej! Ale trzeba do końca

rozdrapać ranę

od której cierpimy dlatego, iż kierownictwo procesów geologicznych wyposażyło bogato inne kraje w złoża fosforytów, a nas pod tym względem potraktowało po macoszemu. Stało się to w czasach tak zamierzchłych, iż niesposób tu kogoś krytykować. Oczywiście, gdy w „Gazecie" z 30 XII **prof. Julian Tokarski** zwraca uwagę, że

„z odkrytych już ostatnio i opracowanych zasobów polskich fosforytów zalegających na obrzeżeniu Gór Świętokrzyskich możemy uzyskiwać tzw. mączkę fosforytową zawierającą około 15 proc. tlenku fosforu; mączka ta musi być w najbliższym okresie szeroko rozprowadzana jako nawóz fosforowy zastępujący kosztowne nawozy importowane"

to trzeba i złościć się, że te zasoby eksploatowane są dotąd jakimś niemal chałupniczym sposobem, i martwić, że taka mączka raczej tylko na łąki się nadaje. Nie uratuje nas ona. Gdyby zatem utrzymywała się obecna tendencja w zapotrzebowaniu na różne gatunki nawozów, czy nie należałoby pomyśleć o czasowym eksporcie nadwyżek nawozów azotowych, który pozwoliłby nam zwiększyć import nawozów i surowca fosforowego?

A że z drugiej strony azotowa „czekolada" szybciej opuszczałaby magazyny, gdyby ją hojniej, niż dotąd, „podłożyć" fosforową „kapustą", to wydaje się bezsporne. I skoro w cytowanym artykule pos. Cieślak pisze iż *„trzeba się poważnie zastanowić, czy obecna cena nawozów (w stosunku do ceny zbóż) nie została ustalona na zbyt wysokim poziomie"* — prosiłbym w zapowiedzianej debacie uwzględnić i ostatnią uwagę, i całokształt problematyki, tak jak spróbowałem ją zarysować. Tylko zarysować, bo na razie nikt nie może pretendować do pełnego wytłumaczenia faktu, dlaczego na przełomie 1957/58 zalegało w Polsce 900 tysięcy ton nawozów sztucznych jakoby w charakterze „bubli".

ST. TURNAU

Szkoły buduje się, ale...

Z pomieszczeniami dla celów szkolnych jest podobna sytuacja, jak z mieszkaniami: nigdy ich nie będzie za dużo. I tu, i tam, po nasyceniu ilościowym pozostanie zawsze zadanie podnoszenia jakości w dostosowaniu do narastających potrzeb. Są szkoły pomieszczone w pałacach, ale są też szkoły w wynajętych „kurnych chałupach". Są szkoły posiadające na tyle izb, że wszystkie oddziały mieszczą się w jednej zmianie, ale jest więcej takich szkół, w których na trzy zmiany trudno pomieścić wszystkie oddziały. Dysproporcji tych nie wyrównała 13-letnia gospodarka w budownictwie szkolnym.

Jak budownictwo w ogóle, tak i budownictwo szkolne nie było i nie jest wolne od ogólnych chorób naszej gospodarki — marnotrawstwa, nadużyć, bezduszności i biurokratyzmu.

Gdyby ktoś miał czas (o materiały nie byłoby trudno), można by z dużą dokładnością obliczyć, ileśmy w minionym dwunastoleciu zmarnowali pieniędzy, materiałów i wysiłków ludzkich. Straty są ogromne i serce się kraje, **kiedy uprzytomnić sobie, że za pieniądze wydatkowane w latach 1956—1957 ze skarbu państwa (ponad 62 miliony), z akcji społecznej Funduszu Budowy Szkół (około 40 milionów zł) i co najmniej tyle samo ze świadczeń pieniężnych i w naturze ludności — można było wybudować znacznie więcej izb lekcyjnych i mieszkań dla nauczycieli, niż to uczyniono.**

Czy były podejmowane próby naprawy? Owszem, były i są. Tu i ówdzie udawało się zmusić np. wykonawcę do skreślenia kwot za niewykonane lub za drogo policzone roboty. Oddawano nawet sprawy do prokuratury (chociaż z tego na ogół nic nie wyszło).

Po ukazaniu się w **„GAZECIE KRAKOWSKIEJ"** artykułu **„Szkoła i fundusze"** (nr 243 z 11 X 1957) odbyła się z autorem tego artykułu rozmowa, w której jednemu z rozmówców wyrwało się takie powiedzenie: *„Nie jest znowu tak źle! Przy tylu nadużyciach i marnotrawstwie w efekcie coś tam z tego zawsze wychodzi i izb lekcyjnych i mieszkań dla nauczycieli co roku przybywa"*. Albo w innych okolicznościach, wobec natarczywego domagania się ukrócenia nadużyć, tak mniej więcej „rozgrzeszano" całą sprawę: *„Tow. X, nie martwcie się! W innych resortach w zakresie budownictwa nie jest wcale lepiej"*.

Wszakże straty materialne to sprawa nie najważniejsza. O wiele większe, ale niestety nieobliczalne w złotówkach, są straty moralne, przede wszystkim poderwanie autorytetu władzy, która na tym odcinku nadal okazuje bezradność. Niemniej groźne jest poderwanie autorytetu nauki, wiedzy. Posłuchajmy, co na ten temat mówią działacze społeczni, niekiedy prości robotnicy i chłopi. Pytają i jednocześnie oskarżają: *„To uczeni ludzie tak planują i projektują? To fachowcy tak obliczają i kosztorysują? Z nami w terenie nikt się nie liczy, naszych uwag i skarg nikt nie słucha. O to, aby robota była wykonana dobrze i w terminie, nie ma komu zatroszczyć się"*.

Trzeba się zastanowić, co w budownictwie szkolnym stanowi największą chorobę. Z grubsza sytuację na tym odcinku można ocenić następująco:

1. **Nieudolne**, a niekiedy wręcz nie liczące się z hierarchią potrzeb terenu **planowanie budownictwa szkolnego**; inicjowanie budów szkolnych w terenie odbywa się przeważnie żywiołowo, władze terenowe nie tylko że nie panują nad tym odcinkiem, ale bywa, że żywiołowość tolerują.

2. **Beztroska organizacja nadzoru nad wykonawstwem.** Dla wszystkich jasne jest, że najważniejszym czynnikiem na każdej budowie jest inspektor nadzoru, który jako pełnomocnik inwestora ma obowiązek czuwać, aby budowa była wykonywana zgodnie z dokumentacją, z odpowiednich materiałów, fachowo, w terminie. Inspektor nadzoru wykonanie zatwierdza lub odrzuca, bez jego podpisu żaden rachunek nie może być wypłacony. Do 1955 r. na inspektorów nadzoru angażowano pracowników różnych przedsiębiorstw, przeważnie DBOR. Z tego okresu pozostały jak najgorsze doświadczenia. W 1956 r., po wielu wahaniach Wojewódzki Wydział Oświaty zdecydował się zorganizować własną placówkę wykonawczo-nadzorczą pod nazwą Zarząd Inwestycji Szkolnych. Ostatnie kontrole wykazały, żeśmy „wpadli z deszczu pod rynnę". Nic dziwnego: zaangażowano przeważnie ludzi nie odpowiadających wymogom. (Główny księgowy bez pełnego średniego wykształcenia, niektórzy inspektorzy bez pełnego średniego wykształcenia technicznego).

Ale i z takimi ludźmi (choć o Krakowie nie można powiedzieć, że jest „bezrybiem") w zdrowej i rzetelnej atmosferze można by „robotę ciągnąć". Tymczasem po ostatnich kontrolach w ZIS doszło do zwolnień bez wypowiedzeń, są dochodzenia prokuratorskie za nadużycia. Pracownicy, zamiast podciągać się, demoralizowali się.

Zapytujemy, kto tych ludzi angażował i na jakiej podstawie, skoro podczas kontroli w teczkach osobowych zaledwie dwóch inspektorów znaleziono odpisy dokumentów stwierdzających ich kwalifikacje, u ośmiu nie znaleziono żadnych dokumentów, a u niektórych brakowało nawet życiorysów?...

Na inspektorów nadzoru powinno się powoływać ludzi o najwyższym autorytecie, a więc posiadających najwyższe kwalifikacje zawodowe i moralne, długoletnią praktykę budowlaną i wyrobienie społeczne.

3. **„Władza, która nie przeszkadza skutecznie plenić się złu".**

Budownictwo w ogóle ma być nadzorowane i regulowane zgodnie z przepisami przez odpowiednie władze budowlane. Władze te decydują o lokalizacji budowli, zatwierdzają dokumentację projektowo-kosztorysową, wydają zezwolenia na rozpoczęcie budowli lub zarządzają wstrzymanie budowy, kontrolują wykonawstwo, a najważniejszą ich funkcją jest czuwanie nad praworządnością — czy przez wszystkie czynniki przestrzegane są przepisy prawne. Tę funkcję mają spełniać zarządy architektoniczno-budowlane powiatowe i miejskie (PZAB) i Wojewódzki Zarząd Arch. — Budowlany (WZAB).

Wielu ludzi, których opinię wyraża ten artykuł, miało możność w okresie kilku ostatnich lat obserwować pracę wymienionych władz budowlanych. Niestety, bardzo rzadko można było spotkać się na budowach szkolnych z taką pracą, której zadaniem byłoby wykrywanie nadużyć i marnotrawstwa, często natomiast widywało się ludzi takich w charakterze prywatnych wykonawców dokumentacji projektowo-kosztorysowej, inspektorów nadzoru i in. W wielu przypadkach można by nawet nie mieć do nich specjalnych pretensji o uboczny zarobek, gdyby prace te opłacane przeważnie według dowolnych stawek i z góry przez społeczne komitety budowy szkół były wzorowo i terminowo wykonywane.

Ten sam proceder uprawiali i nadal uprawiają pracownicy przedsiębiorstw budowlanych i biur projektowych, a były nawet przypadki, że inspektorami nadzoru na budowach byli pracownicy przedsiębiorstw, które te roboty wykonywały. Pamiętamy taką sytuację w Krakowie. W biurach projektów zwalniano w ub. roku pracowników, gdyż brakło zamówień, a jednocześnie rozpoczynanie i kontynuowanie pilnych budów musiano odkładać, z powodu niewykonania w terminie dokumentacji. Co sprytniejsi architekci porzucali nawet posady, bo w inwestycjach szkolnych można było lepiej zarobić, zwłaszcza, gdy się miało — „wyrobione stosunki". Niektórzy prywatni wykonawcy dokumentacji rozzuchwalili się tak dalece, że niezależnie od wynagrodzenia za pracę, żądali od społecznych komitetów budowy szkół dodatkowo pieniędzy na koszty zatwierdzania dokumentacji.

Z reguły kombinatorzy tacy zawierali umowy na procent od kosztorysu, projektowali więc „na wyrost", z różnymi szykanami i ozdobami (sztukaterie, okładziny, wzorzyste posadzki itp.) i ciekawe, że to wszystko zatwierdzane bywało bez większych trudności. Kiedy w jednej wsi chłopi wzbraniali się przed tego rodzaju bezsensownymi przerostami i twierdzili, że nie stać ich na to, mówiono im. *„Musicie chcieć, to nie burżuazyjne czasy. Polska Ludowa daje hojną ręką na oświatę"*.

Ale dla kombinatora rozzuchwalonego łatwymi zarobkami nie ma granic w pomysłach. W ostatnich miesiącach, przy coraz bardziej zaostrzającej się kontroli znajdowano na budowach szkół zatwierdzone przez woj. władze budowlane projekty... bez podpisu autora, w dodatku niekiedy z elementarnymi błędami. Dopiero po żmudnych indagacjach, a niekiedy dochodzeniach udawało się stwierdzić, że autorami byli pracownicy władz budowlanych lub biur projektów, a nierzadko inspektorzy nadzoru ZIS. W stosunkach, gdzie „rączka rączkę myje", nie może być oczywiście mowy o przestrzeganiu praworządności i autorytecie władz. Jako tako idzie to jeszcze w tych miejscowościach, gdzie miejscowi działacze społeczni i oświatowi nie dali się uwikłać w te jakże zawiłe i trudne do rozsupłania kombinacje.

W konkluzji trzeba stwierdzić, że atmosfera w inwestycjach szkolnych wymaga niezwłocznego uzdrowienia. Trzeba podjąć ostrą i na szeroką skalę zakrojoną akcję o to, aby każdy urzędnik i pracownik spełniał rzetelnie i sumiennie swoje obowiązki.

Budownictwo szkolne trzeba oprzeć na zasadach jak najbardziej społecznych. Konieczne jest, aby działacze w terenowych radach narodowych i społecznych komitetach budowy szkół mieli w tych sprawach decydujący głos.

Mgr BRONISŁAW CHRZAN

Z prac Komisji Kontroli Partyjnej

(AR) Uchwała X Plenum, stawiając przed partią zadanie oczyszczenia jej szeregów, weryfikacji jej członków, podkreśliła konieczność politycznego i kadrowego wzmocnienia Komisji Kontroli Partyjnej, podniesienia na wyższy poziom pracy tych komisji. Wynika to z konkretnej sytuacji w partii, z potrzeby prowadzenia zdecydowanej walki z przeciwnikami linii VIII Plenum, którzy stoją na pozycjach rewizjonistyczno-likwidatorskich lub dogmatyczno-sekciarskich.

Uchwała X Plenum zobowiązała Centralną Komisję Kontroli Partyjnej do powołania zespołów KKP przy komitetach miejskich PZPR w miastach, które są siedzibą województw, oraz w największych miastach wydzielonych. W szczególnie uzasadnionych wypadkach uchwała zaleciła CKKP powołanie Komisji Kontroli Partyjnej przy komitetach powiatowych.

Zgodnie z uchwałą X Plenum, skład wojewódzkich komisji kontroli partyjnej został poważnie wzmocniony. Zostało powołanych 15 miejskich komisji kontroli partyjnej w miastach wojewódzkich, 73 komisje — w miastach powiatowych i 27 komisji miejskich i dzielnicowych.

Ogółem na terenie kraju działa 131 wojewódzkich, miejskich i powiatowych komisji kontroli partyjnej, w których skład wchodzi 1.500 członków. Obecnie w komisjach kontroli partyjnej znajduje się ogółem 615 spraw, z czego załatwiono — 116. Komisje weryfikacyjne skierowały dotychczas do Komisji Kontroli Partyjnej 76 spraw.

AKTYW NOWEGO SĄCZA U PREMIERA CYRANKIEWICZA

3 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął przedstawicieli ziemi nowosądeckiej.

Co? Gdzie? Kiedy?

6 STYCZEŃ Poniedziałek

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Filomena Marturano" — godz. 11, „Wyzwolenie" — 15 „Cyrulik sewilski" — 19.15. SALA KLUBU ZZK: „Dowód osobisty" — 19.15. IM. H. MODRZEJEWSKIEJ: „Znajda" — 11, „Nigdy nic nie wiadomo" — 19.15. KAMERALNY: „Cyd" — 19,15. ROZMAITOŚCI: „Kalif Bocian" — 11, „Czy mamy się rozejść" — 16, „Pocieszne wykwintnisie" i „Szata weselna" — 19.15. LUDOWY: „Nowy don Kiszot" — 19.15. RAPSODYCZNY: „Legendy złote i błękitne" — 19.15. GROTESKA: „Cyrk Tarabumba" — 11 i 15. TEATR „38": „Końcówka" i „Akt bez słów" — 20.15.

KINA

APOLLO: „Dziadek Hassan" — 10, 12, 16, „Wujaszek z Ameryki" — 16, 18, 20. UCIECHA: „Trzej panowie na śniegu" — 9.30, 11.30, 13.30, „Koniec nocy" — 16, 18, 20. WANDA: „Program dla dzieci" — 10, 11.15, 12,30, „Urlop w Wenecji" — 14, 16, 18, 20. SZTUKA: „Edward i Karolina" — 10, 12, 14, „Dwie godziny" — 16, 18, 20. WARSZAWA: „Decyzja" — 10, 12, 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „Kochanek o północy" — 10, 12, „Miałem siedem córek" — 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: „Czarci żleb" — 10, 12, „Ali Baba i 40 rozbójników" — 15.30, 17.30, 19.30. KRAKUS: „Program dla dzieci" — 11, 12, 13, „Lady Hamilton" — 14.45, 17, 19.15. WRZOS: „Przygody Pata i Patachona" — 10, 12, „Kochanek o północy" — 16, 18, 20. ŚWIT: „Program dla dzieci" — 10, 11.15, 12.30, „Na trasie do Bordeaux" — 16, 18, 20. ŚWIATOWID: „Zaczarowany rower" — 10, 12, „Trzej panowie na śniegu" — 16, 18, 20. MAŁA SALA ŚWIATOWIDU: „Ostatni występ Grocka" — 15, 17, 19. MIKRO: „Bajki dla dzieci" — 10, 11.15, 12.30, „Przemytnicy" — 14.30, 17, 19,30. ZWIĄZKOWIEC: „Droga życia" — 17, 19. CHEMIK: „Karin córka Mansa" — 15, 17, 19. DOM ŻOŁNIERZA: „Lissy" — 16, 18, 20.15.

DYŻURY

INTERNISTYCZNY: Szpital im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37.

CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna AM, ul. Prądnicka 37.

POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, ul. Prądnicka 37.

OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu AM, ul. Kopernika 38.

APTEKI

Rynek Główny 42, Rakowicka 12, Retoryka 1, Krakowska 1, Pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Nowa Huta — pl. Centralny.

RADIO

Godz. 12.04: Mistrzowie walca. 12.54: Program dnia. 13.00: Opowiadanie prof. Różyckiego o Vietnamie. 13.15: „4×15" — audycja rozrywkowa. 14.15: „Rok 1957 w muzycie polskiej". 15.00: Dla dzieci słuch. Hanny Januszewskiej „Panienka z okienka" wg pow. Deotymy. 15.45: Muzyka rozrywkowa. 16.00: Wiadomości. 16.20: „Szopka krakowska" w oprac. Stanisława Chruślickiego. 17.00: Śpiewa Adam Didur. 17.10: Romans z Wodewilu — słuch. w oprac. Władysława Krzemińskiego z udziałem Antoniego Fertnera. 18.37: Muzyka taneczna. 19.10: Offenbach: „Zaręczyny przy latarniach" — operetka w wyk. solistów i orkiestry PR. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: „Faraon" słuch. wg powieści Bolesława Prusa cz. III. — 22.00: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.15: Odtworzenie koncertu festiwalowego w Liége. 23.35: Kwadrans melodii tanecznych. 23.50: Ostatnie wiadomości.

»Filmowy Lajkonik«

KUPON nr 4

Najlepszy polski aktor filmowy w r. 1957.

Zofia Wasilkowska

poseł na Sejm

Sejm u progu 1958 roku

NA WSTĘPIE przypomnę kilka dat:

20 stycznia 1957 r. — wybory do Sejmu.

20 lutego 1957 r. — otwarcie I sesji.

14 lipca 1957 r. — zamknięcie I sesji.

30 października 1957 r. — otwarcie II bieżącej sesji sejmowej.

W tych datach zamyka się dotychczasowa działalność obecnego Sejmu, dobiegającego jednej czwartej swojej kadencji.

Daty te wskazują, niewątpliwie, na jeden charakterystyczny fakt: na długość trwania sesji sejmowej. W ciągu roku Sejm spędził na sesjach 7 miesięcy. Jest to duży skok w zestawieniu z poprzednimi latami, kiedy to np. w 1954 r. sesje trwały 4 dni, a w 1955 r. — 22 dni. Sejmowi temu na pewno nie można postawić zarzutu braku pracowitości. Był to i jest Sejm pracujący.

Jak pracuje, czym różni się od swoich poprzedników, co wniósł do historii polskiego parlamentaryzmu? Odpowiedź na to pytanie można ująć wielostronnie.

Pamiętamy wszyscy gorące dyskusje w okresie przed październikowym Plenum KC PZPR na temat roli Sejmu. Powszechne było żądanie, aby położyć kres sejmowej fikcji, usunąć sprzeczność między stanem konstytucyjnym, według którego Sejm był najwyższym organem państwa a stanem rzeczywistym, w którym Sejm był tylko dekoracją. Uchwały VIII Plenum uwieńczyły tę ogólnonarodową dyskusję, dając wyraz stanowisku partii, że konieczne jest stworzenie politycznych i prawnych warunków, aby Sejm mógł wykonywać w pełni swe podstawowe konstytucyjne zadania zarówno w dziedzinie ustawodawstwa, jak i kontroli prac rządu.

Dziś można stwierdzić, że w obu tych dziedzinach, tj. pracy ustawodawczej i kontroli rządu, rok 1957, rok zamknięty mocnym akordem — uchwaleniem w dniu 13 grudnia ub. r. ustaw o powołaniu Najwyższej Izby Kontroli — zapisał się w dziejach naszego Sejmu pozytywnie, jakkolwiek na pewno w zakresie roli i prawidłowego funkcjonowania Sejmu jest jeszcze wiele do zrobienia. Doświadczenia 1957 r. stanowią bazę, na której będzie mógł w przyszłości rozwijać się polski ludowy parlament.

Zeszłoroczna działalność naszego parlamentu wykazuje, że droga, na którą wkroczył nowy Sejm — koncentrowanie pracy w komisjach sejmowych — jest słuszne i celowe. Dlatego też chcę poświęcić główną uwagę pracom komisji jako podstawowemu praktycznemu osiągnięciu naszego parlamentu.

ZGODNIE z nowym regulaminem Sejmu, powołano 19 stałych komisji. Ta duża liczba komisji obejmująca zakresem działania wszystkie dziedziny życia kraju — stworzyła warunki, przy których posłowie mogą wglądać we wszystkie prace rządu i wypowiadać się co do jego istotnych zamierzeń. Sprzyja temu także fakt, że skład obecnego Sejmu różni się poważnie od Sejmu poprzedniego. Chodzi tu nie tylko o zmiany ilościowe, wyrażające się w tym, że ponad 80 proc. składu Sejmu to nowi posłowie. Chodzi tu przede wszystkim o nowe oblicze tego Sejmu. Znalazło się w nim znacznie więcej działaczy, którzy biorą rzeczywisty udział w pracach Sejmu, którzy pragną wcielać w życie nową, październikową linię partii. Poważna jest liczba posłów mających gruntowną znajomość różnych dziedzin naszego życia. Pozwoliło to obsadzić każdą komisję pewną liczbą fachowców i działaczy interesujących się szczególnie zakresem prac danej komisji.

Toteż w komisjach odbywają się szczegółowe dyskusje nad projektami ustawodawczymi, tutaj wysłuchują posłowie sprawozdań i informacji kierowników resortów, tutaj uchwala się dezyderaty pod adresem rządu, przeprowadza się badanie określonych problemów itd.

Ta specyfika naszego Sejmu w postaci intensywnych prac komisji — ze wszech miar słuszna i pożyteczna — ma też i ujemną stronę. Nie sprzyja ona walorowi plenarnych posiedzeń Sejmu. Dyskusja na posiedzeniach plenarnych bywa często ogólnikowa, a to wobec uprzedniego szczegółowego przedyskutowania spraw wnoszonych pod plenarne obrady na posiedzeniach komisji, a jeśli chodzi o ważniejsze sprawy — również na posiedzeniach klubów poselskich. Sądzę, że i z tego Sejm wyciągnie wnioski na przyszłość. Trzeba znaleźć formy, aby część dyskusji z komisji sejmowych, zwłaszcza ciekawsza problematyka tych dyskusji oraz argumentacja pozwalająca na prześledzenie czym kierowała się komisja przy przyjęciu takich lub innych rozwiązań, znalazła wyraz na posiedzeniach plenarnych. Nie jest to sprawa błaha. Obecnie bowiem plenarne posiedzenia Sejmu mało dostarczają społeczeństwu materiałów do oceny rzeczywistej pracy posłów i Sejmu.

CIĘŻAR prac ustawodawczych skupia się dzisiaj bezsprzecznie w Sejmie. Przypomnę, że nowy Sejm uchwalił dotychczas 37 ustaw oraz że w okresie między sesjami Rada Państwa uchwaliła tylko 1 dekret. Jeśli porównamy to ze stanem w okresie poprzednim, kiedy to np. w 1954 r. Sejm uchwalił tylko 4 ustawy, a Rada Państwa — 24 dekrety, lub z rokiem 1955, w którym proporcje układały się: 1 ustawa na 26 dekretów — wnioski nasuwają się same.

Słuszna okazała się nowa praktyka, aby projekty ustawodawcze nie były skoncentrowane w jednej komisji sejmowej, jak to było poprzednio, tj. w Komisji Spraw Ustawodawczych, lecz w poszczególnych komisjach problemowych. We właściwych komisjach posłowie, specjaliści od danych zagadnień, bądź posłowie interesujący się tymi zagadnieniami, mają możność szczegółowego przedyskutowania projektów i wniesienia rzeczowych poprawek. Istnieje wprawdzie niekiedy trudność od strony prawnego sformułowania projektów. Postulowane przez posłów i będące w stadium realizacji powołanie Biura Prawnego Sejmu powinno pomóc w usunięciu tej trudności.

Projekty ustaw oparte są w przeważającej części na przedłożeniach rządu. Jest to zjawisko normalne we wszystkich krajach, rząd bowiem przy prawidłowym funkcjonowaniu powinien mieć najlepsze rozeznanie w dziedzinie potrzeb ustawodawczych. Rolą Sejmu jest ustosunkowanie się do tych projektów i uchwalenie takich ustaw, które by możliwie najlepiej odpowiadały potrzebom społeczeństwa. W ustawach znajduje przecież wyraz polityka naszego państwa, dotycząca całego kraju i jego obywateli.

Dlatego też główny ciężar spraw leży nie tylko w tym, aby Sejm uchwalał ustawy, lecz i w tym jak je uchwala, jaki jest rzeczywisty wkład posłów i komisji w opracowanie danej ustawy. W roku minionym były pozytywne przykłady takiego opracowywania ustaw. Tak np. interesująca szerokie rzesze ludzi pracy ustawa o walce ze spekulacją została gruntownie przepracowana w komisji i stanowiła poważne ulepszenie projektu rządowego. Projekt ustawy o wywłaszczeniach stał się przedmiotem obrad kilku zainteresowanych komisji sejmowych. Ustawy w sprawie powołania Najwyższej Izby Kontroli były wielokrotnie przepracowywane przez powołaną specjalnie w tym celu Komisję Nadzwyczajną.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby posłowie znali opinię swoich wyborców o danej sprawie. Te opinie, a nie tylko własny sąd o sprawie, dają posłowi rzeczywisty mandat do wnoszenia uwag i poprawek. Dość rzadko jednak jest dotychczas stosowana praktyka wcześniejszego zaznajamiania wyborców z projektami ustaw. Spotkania posłów z wyborcami są ciągle jeszcze niedość liczne, a i wówczas, kiedy mają miejsce, przeważnie ograniczają się do sprawozdań i informacji o pracach już dokonanych, rzadziej zaś mają na celu sondowanie opinii o projektach przyszłych ustaw.

Sądzę, że praktyka zasięgania opinii różnych środowisk powinna być możliwie szeroko stosowana. W tym celu jednak niezbędne jest usprawnienie prac rządu i wyeliminowanie zdarzających się jeszcze wypadków, że projekty o charakterze pilnym wpływają do Sejmu w takim terminie, iż poważniejsza nad nimi praca poszczególnych posłów i komisji staje się niemożliwa.

JEŚLI CHODZI o kontrolę Sejmu nad pracami rządu, realizacja tego postulatu również posunęła się naprzód. Na komisjach sejmowych wysłuchiwane są sprawozdania i informacje o pracy poszczególnych resortów, co pozwala Sejmowi wglądnąć w prace rządu i wpływać na ich tok. Zasadnicze znaczenie dla tego kierunku prac Sejmu ma powołanie Najwyższej Izby Kontroli. Był to doniosły akt w naszym życiu polityczno-ustrojowym, połączony ze zmianą Ustawy Konstytucyjnej.

Najwyższa Izba Kontroli jest organem od rządu niezależnym, a podległym Sejmowi. Jej podstawowym zadaniem będzie przedkładanie corocznie Sejmowi uwag do sprawozdań Rady Ministrów o wykonaniu budżetu i planu gospodarczego oraz wniosków w przedmiocie absolutorium dla rządu. Obowiązek przedkładania wniosków w sprawie udzielania rządowi absolutorium — to jedna z najbardziej istotnych cech parlamentarnego organu kontroli. Społeczeństwo poprzez Sejm powierza corocznie rządowi poważne środki finansowe ujęte w budżecie państwa oraz troskę o wykonanie planu gospodarczego. Masy pracujące chcą i mają prawo wiedzieć, jak rząd tymi środkami dysponuje. Krytyczne spojrzenie ze strony organu niezależnego od rządu na sposób wykonania budżetu i planu gospodarczego powinno służyć Sejmowi poważną pomocą w ocenie działalności administracji państwowej.

Parlament w ustroju socjalistycznym może i powinien spełniać rolę znacznie szerszą niż w ustroju kapitalistycznym. Zarówno dlatego, że zgodnie z założeniami ustrojowymi przedstawicielstwo ludowe jakim jest parlament, powinno zajmować nadrzędną pozycję wobec wszelkich innych organów państwowych, jak i dlatego, że w państwie socjalistycznym parlament ma znacznie szersze pole działania w dziedzinie ekonomiki kraju. Działalność parlamentu w państwach kapitalistycznych, w których życie ekonomiczne oparte jest na prywatnej własności środków produkcji, musi być ograniczona, natomiast w warunkach socjalizmu parlament może wpływać na całokształt gospodarki opartej o narodowe plany.

Od takiej roli Sejm w Polsce Ludowej w latach poprzednich był bardzo odległy. **Obecnie odbywa się proces stopniowego zbliżania rzeczywistej roli Sejmu do założeń ustrojowych. Dalszy rozwój tego procesu i jego tempo uzależnione jest przede wszystkim od ogólnego procesu socjalistycznej demokratyzacji naszego życia, którego częścią składową jest także właściwe ukształtowanie się roli Sejmu w życiu naszego budującego socjalizm państwa.**

Noworoczny Konkurs »Gazety« i WKKF

Typujemy najlepszych sportowców woj. krakowskiego

Kupon noworocznego konkursu sportowego „Gazety" i WKKF

Za najlepszych sportowców woj. krakowskiego w 1957 r. uważam:

1. _____ 5 pkt.
2. _____ 4 pkt.
3. _____ 3 pkt.
4. _____ 2 pkt.
5. _____ 1 pkt.

Imię i nazwisko _____

Adres: _____

Zgodnie z podanymi uprzednio zapowiedziami drukujemy w dzisiejszym numerze warunki tradycyjnego, noworocznego konkursu sportowego organizowanego przez „Gazetę Krakowską" oraz Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie. Sądzimy, że nasz konkurs, podobnie jak w roku ubiegłym, zainteresuje szerokie rzesze sympatyków i entuzjastów sportu. Odpowiedzi konkursowe nadsyłać należy wyłącznie na zamieszczanych w „Gazecie" kuponach. Adres: Redakcja „Gazety Krakowskiej", Wielopole 1. Na kopercie prosimy umieścić dopisek: „Konkurs sportowy".

A oto warunki konkursu:

● Uczestnikiem konkursu może być każdy, kto w określonym terminie nadeśle dowolną ilość wypełnionych kuponów konkursowych.

● Na kuponach należy wypisać w kolejności nazwiska pięciu sportowców z woj. krakowskiego — z dowolnych dyscyplin sportu — których osiągnięcia w 1957 r. w skali krajowej są zdaniem typującego najlepsze. Na podstawie nadesłanych kuponów ułożona zostanie lista najlepszych — w opinii konkursowiczów — sportowców naszego województwa.

● Ci spośród konkursowiczów, którzy trafnie wytypują nazwiska 5 sportowców oraz ich kolejność na liście, otrzymają wartościowe nagrody. W wypadku większej ilości trafnych odpowiedzi o przyznaniu nagród zadecyduje publiczne losowanie.

● Termin nadsyłania kuponów mija z dniem 20 bm.

Aparat radiowy „Noteć", radioodbiornik turystyczny „Szarotka", dwuosobowy namiot, aparat fotograficzny, narty na plastyku, skafander

— oto niektóre z nagród przeznaczonych dla uczestników naszego konkursu. Szczegółową listę nagród podamy w jednym z najbliższych numerów „Gazety".

Kogo wpisać na listę najlepszych?

Chcąc ułatwić naszym Czytelnikom typowanie najlepszych sportowców woj. krakowskiego, począwszy od dzisiejszego numeru podawać będziemy na łamach „Gazety" w okresie trwania konkursu sylwetki czołowych zawodniczek i zawodników z terenu województwa.

Ze względu na ograniczony termin konkursu nie możemy naturalnie podać, chociażby w krótkim zarysie, sylwetek wszystkich sportowców krakowskich, którzy swymi wynikami w 1957 r. na to wyróżnienie zasługują, staraliśmy się jednakże wybrać z każdej dyscypliny sportu chociażby po jednym przedstawicielu. **Uczestnicy konkursu mogą naturalnie typować dowolnie, wpisując na kupony nazwiska sportowców, których sylwetki znajdą w „Gazecie", bądź też wszystkich innych zawodników i zawodniczek, którzy w ich opinii na to zasługują, a o których, z braku miejsca, nie możemy na razie napisać.**

W numerze dzisiejszym podajemy trzy pierwsze sylwetki krakowskich sportowców.

Władysław Pabisz

Nasz reprezentacyjny bramkarz hokejowy, 26-letni Władysław Pabisz (KTH) jest kierowcą zarządu uzdrowiska Krynica. Przyjemnie rozmawia się z nim, przy pół czarnej i dobrym torciku w „Murzynku". Zawsze uśmiechnięty.

Od 2 miesięcy jest młodym małżonkiem. Jego towarzyszką życia to młodziutka, przystojna pani Barbara.

Pabisz znajduje się obecnie w życiowej formie. Dobrze grał w meczach ligowych, wspaniale bronił przeciwko reprezentacji NRF.

— Zwiedziło się trochę świata. Poznałem Wschód i Zachód. Mój wyjazd z reprezentacją Polski w połowie stycznia br. na dwa mecze do Moskwy, jest chyba najlepszym dowodem, że znajduję się w niezłej formie.

Rok 1957 był dla mnie bardzo szczęśliwy. Życzyłbym sobie, by obecny nie był gorszy. Pragnąłbym jedynie, byśmy mogli już wspólnie zamieszkać. Dotychczas bowiem Basia mieszka osobno, a ja z moimi rodzicami...

Cieszylibyśmy się, gdyby ten wywiadzik dopomógł Pabiszowi w uzyskaniu mieszkania. Może nowa MRN w Krynicy połączy młodą parę. (aks)

Kazimierz Osiński

— „Martwię się o nadchodzący sezon, z moją Simcą 8 niewiele chyba będę mógł zdziałać w rywalizacji z „Arondkami". Po tej pory startowałem w klasie V — „Specjalnej", w której rywalizowały wozy „podrasowane" o poj. do 1300 ccm. W 1958 r. kategoria ta została jednak skreślona z regulaminu mistrzostw, tym samym automatycznie przejdę do klasy V".

Kłopoty p. Osińskiego są z pewnością istotne, ale niewątpliwie nawet na gorszej maszynie zawodnik ten potrafi wywalczyć czołowe miejsce. W jego dotychczasowej karierze sportowej był wicemistrzem okręgu oraz wicemistrzem Polski w 1953 roku — w sezonie zeszłorocznym zajął pierwsze miejsce w rajdowych mistrzostwach Polski, zwyciężając w 3 spośród 4 eliminacji. (t)

Mieczysław Sochacki

Znany wszystkim entuzjastom automobilizmu — Mieczysław Sochacki — do niedawna kierowca zawodowy Woj. Zarz. Handlu w Krakowie, startuje w rajdach od sześciu lat. W ciągu tego okresu zajął szereg razy pierwsze miejsca w wielu okręgowych imprezach samochodowych, dzierżył również tytuł wicemistrza okręgu krakowskiego.

Najlepszy spośród minionych sezonów był dla niego rok 1957. Startując jako reprezentant Automobilklubu Krakowskiego Sochacki zdobył zaszczytny tytuł mistrza Polski w rajdach samochodowych. Rywalizacja w klasie „Warszaw", w tej bowiem kategorji jeździł ten młody wprawdzie wiekiem, ale o bogatym już doświadczeniu sportowym zawodnik, była bardzo silna, niemniej Sochacki wygrał wszystkie eliminacje, w których startował. (t)

*

Prócz wymienionych automobilistów, doskonale spisali się również w zeszłorocznym sezonie dalsi czterej członkowie Automobilklubu Krakowskiego: **Sobański, Dąbrowski, Cencora i Dubas,** którzy zdobyli w swych klasach tytuły wicemistrzów Polski.

Narciarze w drodze do Szwajcarii

W niedzielę 5 bm. opuściła Zakopane następna grupa narciarzy udająca się na międzynarodowe zawody do Le Brasus (Szwajcaria).

W skład ekipy wchodzą: biegacze — Kwapień, Rubiś, Furtak, Figura, „kombinatorzy" — Bujok, Groń, Karpiel, Kowalski oraz trenerzy — Orlewicz i Kaczmarczyk.

Nasi reprezentanci będą startować w tradycyjnych zawodach w Le Brasus już po raz trzeci.

Druga porażka Kuca

W Sao Paulo odbyły się zawody lekkoatletyczne w konkurencjach biegowych, w których startowali uczestnicy XXXIII Biegu Sylwestrowego. Rekordzista świata Włodzimierz Kuc doznał ponownej porażki tym razem w biegu na 5 km. Zajął on dopiero trzecie miejsce z czasem o 1 min. i 10 sek. gorszym od swego rekordowego wyniku. Zwyciężył Argentyńczyk Osvaldo Suarez w 14.23,3 przed dwukrotnym zwycięzcą Biegu Sylwestrowego Portugalczykiem Farią.

Znów ponad 11 mln rozwiązań w „Lotku"

Na niedzielne zakłady „Toto-Lotka" nadesłano znów ponad 11 mln kuponów. Na nagrody poszczególnych stopni przypadają kwoty po 2.726.000 zł. W ciągnieniu wylosowano następujące numery:

2, 29, 22, 36, 37, 45

Piłkarze Gwardii przegrywają w Kairze

Piłkarze warszawskiej Gwardii rozpoczęli serię spotkań w Egipcie meczem z reprezentacją Kairu. Niestety, Polacy przegrali — 1:2 (0:2). Zespół gospodarzy był prawie równoznaczny z reprezentacją Egiptu, gdyż grało w nim aż 8 piłkarzy, którzy wystąpili niedawno przeciwko reprezentacji CSR.

SPORT

Tor w Nowym Targu zdał egzamin

Łyżwiarze rozpoczęli eliminacje

W Nowym Targu rozpoczęły się w niedzielę zawody w łyżwiarstwie szybkim z udziałem całej czołówki krajowej. Na starcie stanęło 12 zawodniczek oraz 22 zawodników.

Tor nowotarski zdał doskonale egzamin ze swej pierwszej próby. Obiekt ten — zdaniem fachowców — odda naszemu łyżwiarstwu nieocenione usługi. Niestety w pierwszych w tym sezonie zawodach nasi zawodnicy nie zaprezentowali jeszcze zadowalającej formy, ponadto źle się czuli na bardzo twardym lodzie, gdyż mróz podczas zawodów dochodził do 18 st. C. W pierwszym dniu rozegrano biegi kobiet na 500 i 1500 m i mężczyzn na 500 i 3000 m.

W konkurencji kobiet po pierwszym dniu zdecydowanie prowadzi wielokrotna rekordzistka Polski — Pilejczykowa przed Skrzetuską i Bożeną Kalbarczykówną. Wśród mężczyzn obserwowaliśmy zaciętą, wyrównaną walkę.

W punktacji wielobojowej prowadzi minimalną różnicą punktów nasz najlepszy sprinter Magierowski przed specjalistą od dłuższych dystansów — Skrzypnikiem.

Otwarcie sezonu saneczkarskiego w Krynicy

W niedzielę odbyło się w Krynicy otwarcie sezonu saneczkarskiego. W pierwszym dniu zawodów rozegrano dwie konkurencje po dwa ślizgi mężczyzn i kobiet. Niestety organizatorzy nie zabezpieczyli odpowiednio toru i miały miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki. W czasie treningu Horak z Jeleniej Góry wpadł na leżące obok toru drzewo i doznał kontuzji. Gorzej jeszcze powiodło się Marii Gajdzie z Karpacza. Zawodniczka ta wpadła na niezabezpieczony matami słup, doznając złamania ręki.

A oto wyniki: mężczyźni — 1. Wojtyński (Olsza) — 3,03,4 (czas dwóch ślizgów), 2. Pędrak (Start Bielsko) — 3,05,8; 3. Wojnar (Olsza) — 3,06,2.

Kobiety: 1. Betcher (Śnieżka Karpacz) — 3,13,4; 2. Semczyszak (Olsza) — 3,14,1; 3. Gorgoń Barbara (Dunajec N. Sącz).

Z juniorów największą niespodziankę sprawił Klementowski (Sopot), a z juniorek rewelacyjnie jechała 17-letnia A. Gorgoń.

(aks)

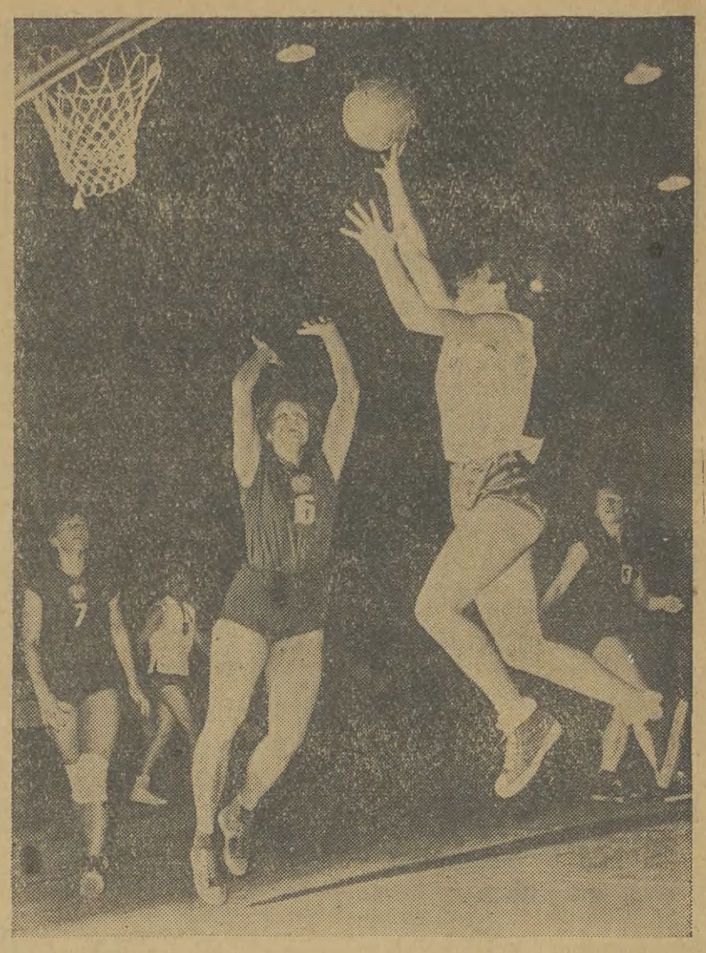

Koszykarki Lecha prowadzą w międzynarodowym turnieju o Puchar WKS Wawel

W Krakowie rozpoczął się 4 bm. międzynarodowy turniej koszykówki kobiet o puchar WKS Wawel z udziałem wielokrotnego mistrza Węgier Petoefi (Budapeszt), mistrza Polski Lecha (Poznań) oraz zespołów krakowskich Wawelu i Wisły. W pierwszym dniu Lech spotkał się z Petoefi, a Wawel z Wisłą.

Mistrz Polski Lech pokonał Petoefi 54:48 (33:30). W bardziej wyrównanym zespole Polek świetną dyspozycję strzałową zademonstrowała Roga-Kapałczyńska, zdobywczyni 25 pkt. Tuż po przerwie z drużyny węgierskiej musiały opuścić boisko za 5 przewinień osobistych, najlepsze zawodniczki Bokorne i Sarozdi.

Drugie spotkanie zakończyło się **nieoczekiwanie zwycięstwem Wisły 55:45 (25:26).** Wawel wystąpił w tym meczu osłabiony brakiem kontuzjowanej Szostakówny i zawiódł kondycyjnie. Wisła, w której najlepszą zawodniczką była Dudek-Otolińska, grała dobrze taktycznie i wykazała dobrą dyspozycję strzelecką. Najwięcej punktów dla Wisły zdobyła Kubik — 16, a dla Wawelu Pacuła i Lipowska — po 12.

Turniej wzbudził w Krakowie duże zainteresowanie, gromadząc w Hali Wisły ponad 3 tys. widzów.

Lech i Wawel zwyciężają w niedzielę

W niedzielę, w drugim dniu międzynarodowego turnieju o puchar „Wawelu", odbyły się dwa dalsze mecze: Lech Poznań — Wisła i Petöfi — Wawel.

Pierwsze spotkanie zakończyło się dość pewnym zwycięstwem mistrza Polski 38:33 (20:15). Drużyna Wisły, która w sobotę tak dzielnie spisywała się w zwycięskim meczu z Wawelem, tym razem zagrała słabiej. Raziła niecelność podań i rzutów. Do stanu 28:26 gra była na ogół wyrównana, w końcówce jednak pewne zwycięstwo odniosły poznanianki. Wisła wystąpiła wzmocniona Górką i Holocher (Prądnicki).

Znacznie ciekawsze było drugie spotkanie pomiędzy mistrzem Węgier Petöfi (Budapeszt) i krakowskim Wawelem. Po celnych strzałach Pacułowej i Lipowskiej Wawel obejmuje prowadzenie na 6:0, a później 13:6. Jednakże Węgierki grają coraz lepiej, wyrównują (17:17) i demonstrując kilka ładnych zagrań technicznych zdobywają do przerwy prowadzenie 26:21.

Po przerwie obraz gry zmienia się. Krakowianki coraz celniej rzucają, doskonale dysponowana jest Lipowska, która raz po raz zdobywa punkty dla swoich barw. Nic więc dziwnego, że Wawel uzyskuje prowadzenie i na 7 min. przed końcem zawodów stan meczu brzmi 41:34. Następuje ostatni zryw Węgierek, które „wyciągają" na 41:40. Końcówka jednak należy zdecydowanie do Wawelu, który wygrywa ostatecznie spotkanie 54:44 (21:26).

W zwycięskim zespole najlepiej wypadły: Lipowska, Rospondek, Kosiba i Pacułowa, a u Węgierek Halnzai Pöl i Pokorna.

W dniu dzisiejszym o godz. 17 dokończenie turnieju. Walczyć będą Petöfi — Wisła i Lech — Wawel. (wk)

Wprowadzenie kontraktów piłkarzy I-ligowych planem obrad działaczy OZPN

W Warszawie odbyła się dwudniowa narada prezesów Okręgowych Związków Piłki Nożnej. Program przewidywał wprowadzenie kontraktów oraz reformę rozgrywek II i III ligi oraz rozgrywek pucharowych.

W pierwszym dniu narady wiceprezes PZPN — Zatke przedstawił zebranym wyniki niedawnej konferencji prezesów klubów I-ligowych. Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której, mimo drobnych zastrzeżeń, wszyscy kierownicy terenowych władz piłkarskich zgodzili się ze słusznością wprowadzenia, w drodze próby na jeden rok i tylko w klubach I ligi, kontraktów. Głosowanie, zarządzone przez prowadzącego zebranie prezesa PZPN — Glinkę było tylko formalnością i prezesi wypowiedzieli się jednomyślnie za wprowadzeniem kontraktów w I lidze.

WCZORAJ W KRAJU I W ŚWIECIE

W meczu o mistrzostwo II ligi hokeja Pomorzanin Toruń zremisował z Cracovią 4:4 (4:3, 0:1, 0:0). Spotkanie stało na słabym poziomie, a gospodarze nie umieli wykorzystać swojej przewagi w polu, zawodząc strzałowo.

W drugim meczu hokejowym o mistrzostwo II ligi ŁKS wygrał z Baildonem Katowice 5:4 (1:2, 2:2, 2:0).

*

W Krakowie zakończyły się drużynowe mistrzostwa Polski w szachach. Tytuł mistrzowski zdobył zespół Krakowskiego Klubu Szachowego, który wygrał wszystkie 11 spotkań.

W Goeteborgu pięściarze radzieckiego Spartaka wygrali z reprezentacją tego miasta 16:4.

*

Austriacka drużyna Wacker wygrała z reprezentacją Hong-kongu 4:1.

*

Do Pragi powrócił po nieudanym tournee w Australii doskonały biegacz — Stanisław Jungwirth. Jak oświadczył jego trener — powodem nieudanym startów Jungwirtha była jego choroba, niesłychane upały i bardzo kiepskie bieżnie.

Władysław Wandor

W cieniu Piramid... (2)

Czas wolny poświęcamy na trening. Wyjeżdżamy na szosę. Droga prowadzi koło Gizeh, gdzie znajdują się słynne piramidy i Sfinks. Skręt na szosę prowadzącą do Aleksandrii — i wjeżdżamy w płowe piaski; odcina się od nich stalową barwą, wstęga szosy, którą kolarze pojadą w czasie 8 etapu.

Pustynia ma różny charakter. Są tu lotne piaski i twarde szoty, które błyszczą w słońcu od nalotu soli. W tych miejscach grunt jest tak twardy, że podczas wyścigu, by zrobić miejsce kolarzom, mijające nas samochody zjeżdżały na pustynię. Rząd egipski zamienia niektóre skrawki pustyni w urodzajne pola, przy pomocy całego systemu kanałów nawadniających.

Po przekręceniu przewidzianej „porcji" 80 km, wracamy pod piramidy. W blasku zachodzącego słońca robią wrażenie raczej gór, niż dzieła rąk ludzkich, dzieła wyciśniętego potem niewolników. Dokładne zwiedzenie Sfinksa zostawiamy na czas po wyścigu. Tam też w hotelu „Pod Piramidami", najdroższym lokalu Kairu, zjemy po zakończeniu wyścigu, pożegnalny obiad.

Wolny czas w Kairze przeznaczamy na odpoczynek, na nawiązanie znajomości z kolarzami innych państw. Trenujemy w międzyczasie starannie, przygotowujemy nasz sprzęt.

Już dziś cieszymy się na zwiedzanie meczetu Omara — najpiękniejszej na Wschodzie budowli, o wnętrzu zdobionym w najrozmaitsze mozaiki, bogatym w ornamentykę — co jednak ciekawe — wykluczające motywy z życia ludzi i zwierząt. Będziemy też w Muzeum Egipskim, gdzie znajdują się wykopaliska, rzeźby i mumie sprzed paru tysięcy lat, poznamy Heliopolis, nowoczesną kairską dzielnicę milionerów, by w kilkanaście minut później zobaczyć i odwrotną stronę medalu — prymitywne zaułki nędzarzy.

Wszystko to ciekawe niezwykle, ale w końcu trzeba wyjeżdżać do Luksoru, gdzie nastąpi start wyścigu dookoła Egiptu. Nadmienię od razu, że w czasie tej wyprawy poznaliśmy na własnej skórze cały bałagan organizacyjny „Tour d'Egypte". Byliśmy więc szczęśliwi, gdy znalazły się nasze rowery i nasz bagaż, wśród stosu skrzyń pasażerów trzeciej klasy, którą odbyliśmy wojaż do Luksoru. Trzęsący pociąg omal nie wyskoczył z szyn, ale jakoś dojechało się do celu, mając pełne oczy, uszy i usta piasku. Na szczęście było antidotum na skwar i piach: odpowiednia ilość owoców południowych (po stosunkowo niskiej cenie!).

Przyjemną stroną podróży jest cenna znajomość z naszym późniejszym opiekunem inż. Kasimem, prof. politechniki w Kairze. W czasie warszawskiego Festiwalu poznał Polaków i zapamiętał nawet niektóre słowa, tak że przy pomocy odpowiednich gestów, użycid wszystkich palców, można się było z nim „dogadać".

Jedziemy dalej. Mijamy kanał „Bahr Joseph". Pociąg sapiąc trzyma się kurczowo kanału. Pozostawiamy za sobą różne osiedla, jak np. Aisut, Sohag i wreszcie Luksor, ze słynną „Doliną Królów".

W Luksorze na stacji pierwsze rozczarowanie: nikt nas nie wita, nikt nawet nie czeka. Późną nocą zetknęliśmy się z niewiadomą dokąd iść, bo o jeździe nie było mowy. Ale przepraszam. Mieliśmy do dyspozycji... nasze rowery, które obładowaliśmy nie gorzej jak tubylcy... osiołka. Nasza barwna kawalkada ruszyła w stronę miasta, aby labiryntem wąskich i krętych uliczek, dobrnąć wreszcie na wyznaczoną kwaterę.

O rzeczach przykrych szybko się zapomina. Gdy zerwaliśmy się rano ze snu plan całego dnia był już gotowy. A więc najpierw ostry trening na trasie I etapu, następnie zwiedzanie świątyni Ra i Ammona w Karnaku, jednej z najciekawszych budowli egipskich. Są to wprawdzie ruiny, ale i w tym stanie mówią o ogromie wysiłku włożonego w budowę przez tysiączne rzesze niewolników. Wielu wrażeń również daje nam przeprawa statkiem przez Nil, by w Tebach zwiedzić „Dolinę Królów". Jest to najciekawszy zespół grobów faraonów, którzy tutaj już za życia stawiali sobie pośmiertne „rezydencje". Wierząc w życie pozagrobowe władcy Egiptu chcieli także i na przyszły żywot przysposobić sobie jak najokazalszą siedzibę.

Wśród grobowej (dosłownie!) ciszy schodzimy w dół, w głąb chłodnych, wykutych w skale jaskiń, o ścianach zdobnych w hieroglify i obrazy ilustrujące życie Egipcjanina. Dawniej grobowce były zabezpieczone w cały system tajemniczych pułapek przed wtargnięciem niepowołanej osoby, dziś światło elektryczne i wszelkie ułatwienia pozwalają turyście wygodnie i dokładnie poznać wspaniałe, jedyne w swoim rodzaju zabytki.

Ale czas wrócić do rzeczywistości. Przed nami pierwszy etap. Po przejechaniu trasy miny nam całkiem zrzedły. Wąska, piaszczysta droga, na której panuje ożywiony ruch (w czasie wyścigu nie będzie wstrzymany). Dobrze, że chociaż wyścig nie odbywa się w okresie pory deszczowej. Jeszcze raz dokładny przegląd sprzętu i czekamy na jutrzejszy start do I etapu. Trener Michalak nie próżnował. — Zawodnicy bez obawy mogli dosiąść swoich żelaznych rumaków. Nowoczesne auto osobowe zamieniamy na wóz techniczny. Na dachu umieszczamy dwa zapasowe rowery. W razie defektu bez kłopotu zawodnik otrzyma rower zapasowy. Do wozu wrzucamy sporą ilość zapasowych kompletnych kół, gum, kluczy, bidonów i torb z żywnością.

Wszystko gotowe. Czekamy tylko na znak startera. Kolarze wyruszają sprzed wielkich ruin. Dziwny kontrast dwóch światów — barwne koszulki zawodników, błyszczące samochody, gładka wstęga szosy, różnobarwne flagi na tle palm i szeroko rozlanego Nilu i milczącej „Doliny Królów"...

Na znak startera ruszyła kawalkada kolarzy. Przed nami droga prawie 2 tysięcy kilometrów (tyle co na „Wyścigu Pokoju"). Zataczamy łuk koło Luksoru, wjazd na główny szlak i już rozpoczęła się szlachetna walka prawie 80 kolarzy.

Na pierwszym etapie jechaliśmy bardzo ostrożnie (w myśl poleceń trenerów). Nie chcieliśmy rozpraszać sił przedwcześnie. Zamieszanie i panujący chaos na szosie nie pozwolił nam nawiązać łączności z naszymi zawodnikami celem udzielenia im wskazówek. Pozostawieni własnym siłom i taktyce wbrew naszym przypuszczeniom jechali dobrze. Tempo wyścigu było duże. Jazda w tumanach kurzu, tak że z trudnością możemy rozeznać kolarzy mających defekt. Poznajemy jednak wszystkich i z radością stwierdzamy, że wśród nich nie ma Polaków. Ale nie mamy pojęcia co się dzieje w czołówce...

Nagle miga nam biało-czerwona koszulka. Zgrzyt hamulców i przytomny Michalak już pomaga Wiśniewskiemu zlikwidować defekt. Adaś jedzie jednak słabo i na stosunkowo krótkim odcinku traci 6 minut do czołówki.

Na mecie radosna czeka nas wiadomość. Zwyciężył Maniuś Więckowski. Bugalski jest szósty, Komuniewski dziesiąty. Polska zwyciężyła więc i drużynowo!

(Dokończenie nastąpi).

Recknagel triumfuje w Innsbrucku

W niedzielę w Innsbrucku rozegrano trzeci konkurs w serii międzynarodowych zawodów na czterech skoczniach Austrii i NRF. W konkursie o nagrodę miasta Innsbrucka rozegranym na miejscowej skoczni Berg-Isel pełny sukces odniósł reprezentant NRD — Recknagel, zwyciężając zdecydowanie swoich rywali. Niemiec miał skoki 75 i 77 m i notę 225,5pkt. Drugie miejsce zajął Kamieński (ZSRR) — skoki 69 i 75 m, nota 214,5, trzecie — Austriak Hebersatter — skoki 72 i 72,5 m, nota 214 pkt., czwarte — Glass (NRD) — skoki 70,5 i 71,5 m, nota 213,5 pkt.

Z Polaków najlepiej wypadł Daniel-Gąsienica — skoki 67,5 i 67 m, nota 201 pkt. Tajner zajął 16 miejsce z notą 198 pkt. Huczek nie startował z powodu kontuzji.

*

W alpejskiej miejscowości Mitterbach rozegrany został w trudnych warunkach śniegowych slalom, w którym uczestniczyli reprezentanci kilku krajów, m. in. Polacy. Start naszych zjazdowców uważać należy za udany. Zwyciężył Riedman (Austria), drugi był Gogólski, pozostali Polacy uplasowali się również na dobrych miejscach.

Slalom kobiet wygrała Austriaczka Marck. Z Polek najlepiej wypadła Cwiękała, która zajęła 5 miejsce.